№ 9. WILNO, niedziela dnia 11 (24) stycznia 1915 roku. № 9.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1-str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. pocz.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

Ś. † P.

EUGENJUSZ BOKSZAŃSKI

korneł, urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze Wileńskim, zmarł wskutek ran, otrzymanych w bitwie.

Zwłoki przybędą do Wilna w poniedziałek 12 (25) stycznia o g. 3 po poł. na dworzec Wileński, skąd po nabożeństwie żałobnem przewiezione zostaną do majątku dla złożenia w grobach rodzinnych.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. † P. **Marji Stankiewiczowej,**

składa serdeczne podziękowanie **Rodzina.**

Do prenumeratorów i czytelników

„KURJERA LITEWSKIEGO“

Administracja **„Kurjera Litewskiego“,** pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy **„Kurjera Litewskiego“** nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas **okazowe numery „Kurjera Litewskiego“ bezpłatnie.**

Adresy szczegółowe prosimy skierowywać **NIEZWŁOCZNIE** do Administracji **„Kurjera Litewskiego“** w Wilnie.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

Dziś, w niedzielę 11 stycznia r. b. O godzinie 2½ po południu.

„ŻONATY KAWALER“.

Wieczorem o godz. 7-ej m. 30

„POLKA w AMERYCE“.

LEKARZ-DENTYSTA 43090

JULJA BILUNAS

Skończyła wyższe kursy w Paryżu, praktykowała w Wiedeńskich i Berlińskich klinikach. (Chirurgja zębów, jamy ustnej. sztuczne zęby według najnowszego systemu, regulacja zębów). Ordynuje od 10—12 i 2—6 Żandarski № 3 mieszkania 5.

D-r. Kacew, choroby naskór, wener., syfilis (606—914) Rozstrój płciowy, ośw. pęcherza. Rentgenizacja. Prądy d'Arsonwala. Przyj. od 10—1; 4—7. Pań 7—8. Wielka № 20 (vis à vis II gimn.)

M. PUTWIŃSKA-ŻMUJDZINOWICZ

dentysta,

przeprowadziła się na 1-y Ś-to Jerski zaułek № 4 m. 5.

Przyjm. 10—12 i 2—5, tel. 18—21.

D-r C. KONECZNY

chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowości w sztucznych zębach.

Żandarmski № 9. 10—12, 4—6, prócz niedziel.

JAN BUŁHAK

(fotograf). 50988

Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.

Codziennie prócz dni świątecznych 12—3.

WCZORAJSZE „WYDANIE WIECZORNE“ „KURJERA LITEWSKIEGO“ Nr. 8 zawiera treść następującą:

Artykuły:

Kobiety niemieckie na wojnie.
Rosja na granicy nowej epoki.
Z pamiętników Bismarka.
Szpiegostwo niemieckie we Francji.
Neutralność Watykanu.
Obrazek z frontu zachodniego.
Ostatnie telegramy i wiadomości, otrzymane do godz. 2 p. p.

Niemoc postępowców.

Bajka o lisie, który po niefortunnych usiłowaniach dosięgnięcia zbyt wysoko wiszących winogron, pociesza się, że właściwie nie warto się fatygować, bo winogrona są zielone, sprawdza się wciąż w najrozmaitszych sferach życia. Oto np. jeszcze przed wybuchem wojny, ale w związku z jej przewidywaniem poruszono w prasie warszawskiej konieczność ujednostajnienia polityki międzynarodowej polaków. „Kurjer Poranny“ w jednym z niedawnych numerów chwali się, że w czerwcu r. b. zamieścił artykuł o „jednolitości frontu‘, w którym między innemi pisał:

„A przecież musi się znaleźć sposób, aby wytłomaczyć ludziom, że polityki zewnętrznej narodu nie mogą prowadzić wszyscy według własnego widzi-mi-się, że musi być jakiś rozstrzygający, cieszący się powszechnem uznaniem autorytet, któryby miał prawo o sobie powiedzieć, że daje wyraz stanowisku narodu w chwilach, w których zajęcie tego stanowiska na szachownicy europejskiej może się stać nietylko potrzebnem, ale i koniecznem“.

Rozprawy czerwcowe nie przekroczyły szranek dziennikarskich. Rozgorzała wreszcie wojna, która nietylko na terenie polskim przeważnie się toczy, ale która niewątpliwie decydująco wpłynąć musi na dalsze losy narodu i konieczność jednolitego frontu stała się oczywistą wszystkim. Rozpoczęły się więc w Warszawie rokowania stronnictw co do utworzenia Rady Narodowej. Rokowania ciągnęły się niezmiernie długo i do niczego nie doprowadziły, wówczas kilka odłamów społeczeństwa polskiego i to odłamów najwpływowszych zawiązało Komitet Narodowy. Fakt, że nie wszystkie stronnictwa do Komitetu weszły, przykre zrobił na ogół wrażenie i posypały się znowu rozprawy, kto właściwie jest winien, że powszechnie pożądana Rada Narodowa do skutku nie doszła, że nie zawiązała się „partja Ojczyzny“, jak się wyraził Świętochowski.

Żywioły postępowe ogłosiły wówczas, że podczas rozpraw przedwstępnych przekonały się ponownie, iż nie mogą działać wspólnie z tymi, co weszli do Komitetu, a których nazywano już to prawicą narodową, już to konserwatystami, już to po prostu Demokracją Narodową. Rozumiejąc jednak potrzebę działania zorganizowanego, żywioły te obwieściły zamiar utworzenia Komitetu Demokratycznego, który dopiero pokaże światu, jak to należy politykę polską prowadzić. Niektóre organy dodawały przytem, że dwa Komitety Narodowy i Demokratyczny nie koniecznie będą się musiały jedynie przeciwstawiać sobie, że będą mogły w pewnych wypadkach współdziałać, w innych podzielić się pracą. Między innemi p. Bohdan Straszewicz pisał, że o ile „prawica“ jest zupełnie odpowiednia do stosunków z władzami, o tyle nie będzie ona umiała trafić do społeczeństw i że do tej drugiej roboty niejako urodzeni są właśnie oni postępowcy, czy też demokraci. Okazało się, mówiąc nawiasem, że kadeci rosyjscy pomimo sympatji do postępowców i ku wielkiemu ich niezadowoleniu, chcą rokować z przedstawicielami większości.

Pisaliśmy wówczas, że zdaniem naszem, przeciwstawianie się dwóch Komitetów będzie szkodliwe dla sprawy narodowej, podział zaś ich ról między nimi jest pomysłem wprost niemożliwym do urzeczywistnienia. Gotowiśmy byli sądzić jednak, że wytworzenie drugiego Komiteu jest możliwem. Żywioły postępowe łatwiej przecież porozumieć się ze sobą mogły, gdy pozostały we własnem tylko gronie. „Prawda“ jednak, która przecież zna „swoich Pappenheimerów“, oświadczyła odrazu, że żywioły postępowe, czy też demokratyczne zorganizować się nie potrafią, bo nie umieją myśleć, a przynajmniej myśleć wspólnie.

Wydawać się to mogło jedynie złośliwością feljetonisty, który dla dowcipu nie oszczędził najbliższych sobie nawet. Czas jednak mijał, i o Komitecie Demokratycznym nie było nic słychać. Aż wreszcie w ubiegły poniedziałek „Nowa Gazeta“ zamieściła artykuł pod tytułem „Różnicowanie się myśli narodowej“, artykuł niezmiernie zawile napisany, w którym roi się od „płytkich fal oportunizmu“, „prawicowych odruchów“, „renesansów ideowych“, „tych czy innych prężności“ i t. p. Z całej tej pianki frazesów jedno jest jasnem, że z Komitetu Demokratycznego nic nie będzie, ponieważ liczne grupki postępowe solidaryzują się z sobą jedynie w niechęci do demokracji narodowej, „na wewnątrz jednak nie dają się zsolidaryzować“. Każda więc z nich pozostać ma u swego „bastjonu“.

Wczytując się w artykuł, dowiadujemy się, że powstałe na początku ery konstytucyjnej „organizacje postępowe, nakreślone na miarę szeroką przestały istnieć, pozostały garstki rozbitków, które zamiast sztandarów broniły strzępów dawnych chorągwi“.

„Nowa Gazeta“, która od szeregu lat reprezentuje pewien odłam postępowy nie waha się nawet z podziwu godnem samozaparciem utrzymywać, że pozostałe przy życiu grupy postępowe „już przy okazji różnych wydarzeń, które poprzedziły obecną chwilę dziejową, wykazały całkowitą niedojrzałość polityczną... nie było w nich ani idei twórczych, ani talentów, ani męstwa“. Wobec tego „poczęły się wytwarzać nowe skupienia, nowe ugrupowania, a dawne przeradzają się“. W nich to, jak sądzi p. Kempner, znajdą się, czy już się może znalazły dojrzałość polityczna, nowe talenty i nowe ideje twórcze, no i świeże męstwo.

W wyniku ostatecznym redakcja „Nowej Gazety“ dochodzi do przekonania, że winogrona są zielone i że wytworzenie Komitetu wspólnego byłoby tylko „zmechanizowaniem tych czy innych prężności“. Nie wątpi ona przytem, że nowo wykryte i nie ujawnione jeszcze ogółowi talenty, idee, dojrzałość i męstwo dziś już uważać należy za istotnych reprezentantów narodu i że niemożność zsolidaryzowania ich nie oznacza bynajmniej ani chaosu, ani anarchji, lecz właśnie świadczy o pełni życia.

Bezstronność każe mi zaznaczyć, że nie tylko „Nowa Gazeta“ rozumuje w sposób podobny. W N-rze 1 petrogradzkiego „Głosu Polskiego“ z r. b. p. Henryk Lewestam, wypowiedziawszy dużo bardzo słusznych, zdaniem naszem, poglądów, na zadania polaków, stale w rdzennej Rosji zamieszkujących, oświadcza: „Nie powinniśmy się zrażać brakiem w kraju naszym jednolitego programu politycznego, bo brak ten dowodzi tylko naszej żywotności, a nie rozbieżności i chaosu, jak twierdzą ludzie, źle orjentujący się w wypadkach. Tylko różniczkowanie się myśli politycznej może urobić i wykrystalizować zdanie większości oraz wskazać prawdziwą drogę! Byłoby źle, gdybyśmy nie mieli zdań różnych, ścierających się z sobą, bo przez to tylko wewnątrz zbiorowiska wytwarza się energja życiowa, rodzą się i potęgują się siły do ujawnienia się na zewnątrz“.

Nie możemy się na to zdanie zgodzić, brak jednolitego programu, zdaniem naszem, świadczy nie tyle o naszej żywotności, co o naszem nieprzygotowaniu. Stanie się to widoczne, jeżeli tezę autora zastosujemy do Anglji np. Kiedy wojna zawisła w powietrzu, mogli się anglicy spierać o najkorzystniejszą dla państwa, czy narodu politykę, każda z proponowanych orjentacji miała przecież jakieś argumenty za sobą, które jednym wydawały się poważnemi, choć innym błahymi. Skoro jednak wojna wybuchła, Anglja musiała mieć odrazu wyraźny program polityczny, inaczej bowiem narażała się na poważne niebezpieczeństwo. Gdyby anglicy dotąd wykazywali swą żywotność według recepty p. Lewestama, gdyby dotąd potęgowali siły do ujawnienia się z czasem dopiero na zewnątrz, niemcy zgnietliby już może Francję i zasiadłszy w Calais dyktowali Anglji warunki dalszego jej działania, starannie zaś obmyślany program polityczny angielski pozostałby musiał w archiwach państwowych na naukę potomstwu, że wszystko należy robić w swoim czasie.

Wracając do stosunków Królestwa, trzeba dojść do przekonania, że warunki nie zmieniły się tam zasadniczo od r. 1905. Wówczas były tam dwie istotne siły, przeciwstawiające się sobie i mogące porwać za sobą i o losach narodu postanowić: demokracja narodowa i socjaliści, postępowcy zaś stanowili grupę, do żadnego samodzielnego czynu niezdolną. Toż samo, jeśli się nie mylimy, powtarza się obecnie.

W artykule „Nowej Gazety“ uderza jeszcze jedno, powtarzane po kilkakrotnie zapewnienie, że bardzo ładnie i mądrze rozprawiające, ale nie mogące się zgodzić na wspólny program, a więc i do istotnego czynu w danej chwili przynajmniej niezdolne grupy postępowe zwalczać jednak będą wspólnemi siłami Komitet Narodowy. Stanowić to mogłoby pewne niebezpieczeństwo narodowe. Trudno jest coś stworzyć, coś obmyśleć i zapoczątkować, nie wiele jednak rozumu i twórczości potrzeba, by cudzą pracę zniszczyć, cudze usiłowania sparaliżować. Zdaje się jednak, że „Nowa Gazeta“ zbytnio się w swej zapalczywości zagalopowała, bo oto p. Bohdan Straszewicz w „Dzienniku Polskim“ pisze, co następuje:

„Gdy nadchodzą wypadki tak ważne, jak obecne, nie sposób, aby wszyscy w jednakowy sposób przewidywali ich wynik, jednakowo wierzyli. Wskutek tego różne są poglądy na to, jaka droga postępowania jest właściwa, a jaka zgubna. Musi istnieć różnorodność myśli i przekonań, nikomu zaś nie można zabronić, aby głosił zasady, które uważa za zbawcze, aby za niemi agitował. To nietylko jest prawem, ale nawet obowiązkiem każdego obywatela... „...Czynów już nie można sobie przeciwstawić. Niewolno, aby jedna część narodu przeciwdziałała polityce innej części... Gdy większość przeprowadza jakąś akcję polityczną, mniejszość nie może jej przeciwstawiać swojej własnej roboty, musi natomiast mieć możność prowadzenia agitacji, by tę większość zdobyć. Musi mieć prawo kontroli, bo to leży w interesie społecznym“.

J. Hł.

Nowy generał-gubernator warszawski.

Paweł książę Jengałyczew, syn Mikołaja, urodzony w 1864 r., kształcił się w korpusie paziów i akademji sztabu generalnego, służbę wojskową rozpoczął w r. 1881, w pułku kawalergardów Jej Cesarskiej Mości, stopień chorążego otrzymał w r. 1883, od r. 1894 do 1901 był attaché wojskowym ambasady rosyjskiej w Berlinie, odbył kampanję 1900 — 1901 roku, od r. 1902 do 1905 dowodził pułkiem huzarów lejbgwardji Jego Cesarskiej Mości, w r. 1905 pełnił obowiązki komendanta pałaców Cesarskich, poczem pozostał w rozporządzeniu dowódcy głównej kwatery Cesarskiej. Jenerał-lejtenant P. M. Jengałyczew zaliczony był do sztabu generalnego, a od r. 1910 — do świty Jego Cesarskiej Mości.

***

Z powodu przemówienia ks. Jengałyczewa na zamku warszawskim do władz i administracji cywilnej Królestwa, „Kurjer Poranny“ pisze:

Dzieje administracji cywilnej Królestwa Polskiego weszły w nowy okres, rozpoczęty pełnem znaczenia i zwracającem uwagę przemówieniem nowozamianowanego Naczelnika Kraju. Powołanie się w tem przemówieniu na odezwę Naczelnego Wodza z dnia 1 (14) sierpnia i zalecenie władzom cywilnym, aby przy ścisłem i sumiennem przestrzeganiu istniejących praw, stosowały je, kierując się duchem tej odezwy, nie może minąć bez poważnego wrażenia, zwłaszcza ze względu, iż ta ważna wskazówka wyraźnie złączona została w przemówieniu Naczelnika Kraju z zadaniem wykonania Najwyższych wskazań, udzielonych nowemu generał-gubernatorowi. Pełnem znaczenia jest także obok zapowiedzi stumiljonowej pomocy państwa na udzielanie pożyczek i akcji żywnościowej w Królestwie Polskiem, stwierdzenie, że „Rosja walczy nietylko z armjami nieprzyjacielskiemi, lecz także z germanizmem, zagnieżdżonym w pewnych miejscowościach pasa granicznego.“

Nominacja księcia Jengałyczewa generał - gubernatorem warszawskim kładzie koniec okresowi tymczasowemu wytworzonemu od chwili wybuchu wojny i powołania na teatr wojenny generała-adjutanta Żylińskiego. Generał-adjutant Żyliński objął generał-gubernatorstwo warszawskie po śmierci gen.-adj. Skałona, zmarłego 1 (14) lutego 1914 roku. Kilkomiesięczne urzędowanie gen. Żylińskiego upłynęło do chwili wojny bez znaczniejszych wydarzeń w zarządzie cywilnym; wyraźniejszy charakter miało natomiast urzędowanie p. o. generał-gubernatora łowczego Essena, niegdyś wice-prezydenta m. Warszawy, potem gubernatora piotrkowskiego, wreszcie pomocnika generał-gubernatora warszawskiego w wydziale cywilnym. Od drugiej połowy sierpnia przewidywane było już ustąpienie łowczego Essena, które ogłoszone formalnie już przed kilku tygodniami, stało się onegdaj faktem dokonanym.

„Gazeta Poranna“, przypominając powołanie się nowego generał-gubernatora na odezwę Jego Cesarskiej Wysokości Naczelnego Wodza, pisze tak:

Odtąd ustać muszą wszelkie objawy w praktyce życia administracyjnego z duchem tej odezwy niezgodne, z drugiej zaś strony jesteśmy pewni, iż duch tej odezwy stopniowo wcielać się będzie w prawa, rozporządzenia i instytucje.

Zapowiedziana przez nowego generał-gubernatora warszawskiego „walka z germanizmem“ nie wymaga równie zbyt długich komentarzy.

Chłop polski — mamy nadzieję — stanie się wkrótce właścicielem tej ziemi, na którą wślizgnął się podstępnie kolonista niemiecki; miasta dostaną już nietylko w zarząd tymczasowy, ale i na własność ostateczną te przedsiębiorstwa, któremi, dzięki krótkowzroczności dawnej administracji zawładnęli niemcy, przetapiając na armaty w Essen te zyski, które ciągnęli z Warszawy.

Wreszcie, ustać musi ta anomalja, przy której w szkolnictwie i w innych zakresach życia społecznego niemcy korzystali z daleko większych przywilejów, aniżeli ludność polska.

Program, z którym wystąpił nowy generał-gubernator warszawski, nie wyczerpuje, oczywiście, całokształtu aspiracji obecnych narodu naszego.

Niemniej jednak jego zaznaczenie w przemówieniu ks. Jengałyczewa stanowi pożądany krok naprzód na drodze zmiany systemu rządowego w stosunku do społeczeństwa polskiego, i wcielanie w życie programu zaznaczonego w przemówieniu nowego naczelnika kraju społeczeństwo nasze powita niewątpliwie z uznaniem.

W sprawie bezdomnych.

Płyną wciąż z rozmaitych stron Królestwa prośby o posady. Przełożona jednej ze szkół w Kielcach, pisząc: „mam ślepe zaufanie do wszystkiego, co z Litwy pochodzi“, prosi o znalezienie posady na Litwie, Wołyniu lub Podolu dla 1) rutynowanej nauczycielki i wychowawczyni, wyspecjalizowanej w języku polskim, historji i geografji; 2) dla francuski — do wykładu języka i literatury francuskiej — robót — również rutynowanej wychowawczyni. Obie posiadają legitymacje od okręgu naukowego warszawskiego, a wskutek wybuchu wojny zostały bez sposobu do życia. Gotowe są zgodzić się na skromne warunki, aby one tylko wystarczyły na utrzymanie. Pragnęłyby być razem, lub przynajmniej w pobliżu.

Oferty złożone przez księżnę Sapieżynę i doktora Sakiela miały szczególne powodzenie, zgłaszało się na nie przynajmniej dwadzieścia kandydatek, a ponieważ prośby o te posady ciągle napływają, zmuszoną jestem podać do wiadomości, że zaraz po ich ogłoszeniu zajęte zostały.

Oferty gościny złożyły następujące osoby:

1) P. Stankiewiczowa z Illuksztu, miasteczko w kurlandzkiej guberuji — ofiarowuje mieszkanie i utrzymanie wzamian za pomoc w gospodarstwie, osobie inteligentnej, lub półinteligenetnej, w średnim wieku, małych wymagań. Umiejąca szyć znaleść może pracę w miasteczku.

2) P. Stanisław Jan Sipajllo, w maj. Tadulin, w gub. witebskiej, ofiarowuje pokój z całem utrzymaniem i opraniem dla 3 mężczyzn inteligentnych—bezdomnych z Królestwa, pozbawionych wskutek wojny pracy. Warunki życia skromne, obsługi osobistej nie obiecuje.

3) P. Marja Janikowska w maj. Kocianowicze, w gub. wileńskiej, ofiarowuje pokój z całem utrzymaniem 2 osobom z inteligencji ze zrujnowanego Królestwa. Może być małżeństwo, lub 2 panie — w razie konieczności i dla dziecka znajdzie się pomieszczenie.

4) Hr. Ryta Zabiełłowa ofiarowuje gościnę osobie inteligentnej z Królestwa. Może być matka z dzieckiem, gub. witebska, m. Biała.

5) P. Tomasz Gorski, w m. Szawkiany, gub. kowieńskiej, daje mieszkanie i utrzymanie na kilka miesięcy osobom wykształconym ze zrujnowanego obywatelstwa z Królestwa.

Jak przewidywałam, prośby o gościnę napływają coraz częściej, skorzystam więc z dobrego serca polskich ziemian na Litwie i Białejrusi i skierowuję do nich gości z rozlicznych gub. Królestwa.

Nieuzasadnione są obawy wielu osób, ofiarowujących gościnę, co do tego, że przybyli goście będą bardzo wymagający; gdyby mogli czytać te listy, nieraz w nastroju rozpaczliwym pisane, wiedzieliby, że pomoc ta tylko z gorącą wdzięcznością przyjętą będzie, choćby w najskromniejszej formie okazaną była.

W przypuszczeniu, że publiczność interesuje się rezultatami pracy dawania pomocy bezdomnej inteligencji i półinteligencji ze zrujnowanego Królestwa, podam tu cyfrowe dane do 1 (14) stycznia.

Ustnych informacji i porad, udzieliłam 480 osobom, listów z ofertami gościny, posad, prośbami o gościnę i posady, otrzymałam 200 (kto ciekaw, może je przejrzeć) dla przeprowadzenia pośrednictwa, trzeba było na każdy list dać podwójną odpowiedź, bardzo często trzeba było kilkakrotnie w tej samej sprawie pisać, gdyż listy ginęły, lub wyczekujący posady, nie mogli długo doczekać się odpowiedzi od ofiarujących ją.

Zawiązałam listowne stosunki z Komisją Pracy Kobiet przy Komitecie Obywatelskim warszawskim i do niej się zwracam, gdy w Wilnie wśród przybyszów nie mogę znaleść odpowiednich pracowniczek lub pracowników.

Ze świata nauczycielskiego umieściłam 60 osób; 4-tu pracownikom-agronomom, rządcom, ekonomom, leśnikom, pisarzom, ochmistrzyniom mniej wykwalifikowanym dostarczyłam posad. 30 osób znalazło gościnę na wsi. Przy pomocy ludzi dobrej woli i Polskiego Komitetu Pań, niedola niejednej rodziny przybyłej do Wilna z okolic objętych wojną, złagodzoną została.

Mając od Komitetu Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny — wyasygnowaną sumę 100 rb. na doraźną pomoc — wy-

dałam ją, zachowując wszelkie ostrożności, by grosz z ofiar płynący, nie był zmarnowany — na zapomogi dla ludzi pozostających w rozpaczliwem położeniu i na przejazdy kolejowe pracowników, śpieszących na posady.

W wyszukiwaniu posad i umieszczaniu pracowników, dopomagają mi pp.: Ada Łęska, p. M. Burhardtowa i p. Kremerowa i wraz ze mną tworzą Komisję niesienia pomocy inteligencji i półinteligencji — przy wileńskim oddziale Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny.

Wszelkich informacji udzielam od 12—2, Niemiecka 3 m. 4.

Emilja Westawska.

Do młodzieży.

(Toast świąteczny).

Hejże, młodzi przyjaciele!
Ciężka nam się droga ściele:
Wokół skarga
Duszę targa,
Płyną jęki z niw!

Wszędzie popiół, gruz, zniszczenie,
Domy w ogniu, w prochu mienie.
Stańmy w czynie
Na ruinie:
Do pracy, kto żyw!

Nie żal trudów dla ojczyzny,
Niczem znoje, niczem blizny!
Stójmy twardo,
Patrzmy hardo:
Nagiąć trzeba los!

Wlejmy w macierz siłę nową,
Służmy sercem jej i głową!
Niech po lesie
Echo niesie
Bratnich haseł głos!

Swary, kłótnie — precz do kata!
W każdym swoim miejmy brata!
Niech nam zgoda
Rękę poda
Niech nam świeci wciąż!

Naprzód, z wiarą, bracia młodzi:
Wszak o przyszłość waszą chodzi!
Piąć się trzeba
Aż do nieba,
Sięgać szczytów gór!

Hen do Karpat i Podlasza *)
Rojna ludem ziemia nasza,
I na Żmudzi
Nie brak ludzi:
Każdy szlachcic — mur.

Z Litwy, z Rusi, z Mazowiecka,
Trzyma z ludem brać szlachecka.
Pijmy z dzbana:
„Do waspana!“
Waspan do nas też!

Już w zaraniu wieków długiem
Mazur Litwę krajał pługiem,
Gromił tłuszczę,
Trzebił puszcze,
Wznosił grody wszerz.

Dziś, gdy cały kraj w potrzebie,
Nieśmy pomoc wkoło siebie:
Czyńmy z chwałą,
Jak przystało,
Jak nam każe cześć!

Siła światła, siła duszy
Łacno wszelkie więzy skruszy.
Więc, koledzy,
Sztandar wiedzy
Trzeba z dumą nieść!

Ignacy Świetliński.

*) Podlasze — brzmienie według uczonego badacza dziejów naszych ks. Zygmunta Dunina-Kozickiego.

WOLNA TRYBUNA.

Do koła sprawy gorzelniczej.

Sprawa gorzelnictwa i dyskusja nad nią, rozwinięta na szpaltach „Kurjera Litewskiego“, ostatnimi czasy doszła do dosyć wysokiej temperatury, czemu dziwić się nie można wobec tak palnego materjału, jakim jest spirytus. Będąc w tem szczęśliwem położeniu, że nie posiadam gorzelni, a zwolennikiem alkoholu jestem wcale umiarkowanym, pozwolę sobie zabrać głos w danej dyskusji zupełnie na chłodno, traktując sprawę z czysto fachowego agronomicznego punktu widzenia.

Gdyby spirytus służył tylko do rozpajania ludzi, to, rzecz prosta, że niebyłoby dwóch zdań co do tego, iż wszystkie gorzelnie należałoby zamknąć i skasować. I w tym nawet wypadku należałaby się właścicielom gorzelni pewna indemnizacja, gdyż uzdrowienia moralnego i materjalnego całego społeczeństwa nie należałoby opierać na wyłącznej stracie materjalnej właścicieli gorzelni i kosztem ich wyłącznie kieszeni.

Że jednak spirytus służy i może być z pożytkiem użyty do całego szeregu zastosowań technicznych, jako produkt spalinowy dla silników, materjał dla oświetlenia, dla wyrobu preparatów wybuchowych, aptecznych, perfumeryjnych, kauczuku etc., wystarcza to najzupełniej, aby gorzelniom przyznać najzupełniejszą raison d'être.

Nie do tego jednak zmierzam. Zmierzam do tego, że dla wielu gorzelni indemnizacja pieniężna będzie czasowem remedium.

Wyrażę się jaśniej. Dla wielu gospodarstw gorzelniczych, powiem, dla wszystkich gospodarstw, pędzących spirytus z kartofli, zamknięcie gorzelni lub ograniczenie duże produkcji będzie klęską, której żadna indemnizacja nie pokryje, bo to będzie klęska rolnicza—klęska dla racjonalnej kultury rolnej danego przedsiębiorstwa.

Tu leży właśnie jądro kwestji, bo gorzelnictwo z kartofli, nieraz choć samo nie daje zysku czystego, służy za podstawę egzystencji przedsiębiorstwa rolnego, umożliwiając uprawę *okopowych*.

Ratować egzystencję tych gorzelni trzeba ze względu na interesy rolnictwa, kierując spirytus przez nie wypędzony nie do gardła ludzkiego, lecz do celów technicznych.

Argumentów do obrony jest dużo bardzo racjonalnych, ale wskażę na jeden, który, jeśli się nie mylę, w dyskusji dotychczasowej wysunięty nie został.

Brak mi danych statystycznych pod ręką, ale nie przesadzę chyba utrzymując, że 75 proc. ilości wypędzanego w państwie rosyjskiem spirytusu, wypędza się ze zboża — cały wschód Rosji i gubernje centralne pędzą spirytus z żyta, w gubernjach poudniowych z kukurydzy — pozatem nieliczna ilość pędzi spirytus z odpadków produkcji technicznej — melasy etc. Te wszystkie gorzelnie z punktu widzenia rolniczego nie mają racji bytu, bo nie związane są z „kulturą roli“. Powiedzialbym więcej, gorzelnie pędzące spirytus z żyta, z punktu widzenia ekonomji społecznej, są szkodliwe, bo przerabiają produkt najpierwszej potrzeby ludności na czysty węgiel i odpadek jego—wywar (brahę), karm dla inwentarza.

Streszczając się, stawiam konkluzję, iż gorzelnikom naszym należałoby zrzeszonymi siłami podjąć starania u władz, aby gorzelniom, pędzącym spirytus nie z kartofli, naznaczony był minimalnie nizki kontyngens wypędu, co, wobec zmniejszonego narazie zapotrzebowania rynkowego na spirytus, jest konieczne dla uratowania egzystencji i pełnego kontyngensu gorzelni kartoflanych—„rolniczych“.

W tym duchu motywowania wypowiedziała się mniej więcej Rada kowieńskiego T-wa Rolniczego w memorjale, skierowanym do Głównego Zarządu Urządzeń Rolnych i Rolnictwa.

St. Wiśniewski.

Informacje i pogłoski.

Stan ozimin w gub. wileńskiej.

Zarząd gubernjalny, na podstawie doniesień zjazdów powiatowych taki nakreślił obraz stanu ozimin oraz przestrzeni przez nie zajętych. Na gruntach włościańskich zostaje pod oziminami 372 tys. dzies., o 4 tys. dzies. mniej, niż w roku zeszłym: z liczby tej w stanie dobrym jest 46 tys. dzies., zadowalającym 282 tys. dzies. i złym — 42 tys. dzies. Na gruntach ziemiańskich obsiano oziminą 244 tys. dzies., o 4,500 dzies. mniej, niż w r. z., z nich 53 tys. dzies. w stanie dobrym, 181 — w stanie zadowalającym i 9 — w stanie złym. Zmniejszenie obszaru zasiewów do pewnego stopnia się tłómaczy tem, że części zasiewów nie dokonano z przyczyny suszy.

Kiedy zwołana będzie Duma Państwowa?

W rozkazie Najwyższym o rozwiązaniu Dumy za ostateczny termin zwołania wyznaczony został 1 (14) lutego. Wobec tego, że 1 (14) lutego wypada w niedzielę, zwołanie Dumy ma nastąpić we wtorek 27 stycznia st. st.

Dla wyjaśnienia terminu zwołania Dumy prezes Rady ministrów Goremykin składał wizytę prezesowi Dumy M. Rodziance. W sobotę 10 (23) stycznia odbędzie się w tej sprawie posiedzenie Rady ministrów. Pierwsze posiedzenie rozpocznie się o godzinie 2-ej i poświęcone będzie wyborom.

Wyjazd Rady ministrów do Carskiego Sioła.

Do Carskiego Sioła w piątek wyjeżdżał cały skład Rady ministrów, włączając ministra Dworu Cesarskiego hr. Frederiksa.

Uwolnienie aresztowanych.

Dyrektor departamentu policji w specjalnym okólniku polecił uwolnić z więzień etapowych te osobistości, które zostały aresztowane jedynie za nieposiadanie paszportów lub innych je zastępujących dokumentów. Oczywiście z tem zastrzeżeniem, że o danych osobach niema żadnych wskazań negatywnych.

Projekt rejonowego zjazdu handlowo-przemysłowego.

W szeregu spraw, które się wyłoniły bezpośrednio lub pośrednio z toczącej się wojny, jedno z pierwszorzędnych miejsc zajmuje dziś kwestja przyszłości przemysłu i handlu, względnie sprawa wyzwolenia się z pod przewagi ekonomicznej Niemiec i stworzenia własnych gałęzi przemysłu i handlu. Sprawą tą w chwili bieżącej pochłonięte są umysły nie tylko kupców i przemysłowców — osób materjalnie zainteresowanych, lecz również uczonych ekonomistów i publicystów, szukających korzystnego ujścia dla siły twórczej własnego społeczeństwa i podniesienia dobrobytu.

Ulegając silnemu prądowi, dziś już branemu w karby planowej organizacji, zapoczątkowanej przez Moskwę, sprawą emancypacji przemysłu i handlu zajęło się również tak zwane Północno-Zachodnie Towarzystwo handlu i przemysłu w Wilnie. Dla wyświetlenia podjętej sprawy Towarzystwo to powzięło zamiar zwołania w Wilnie rejonowego zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu i w tym celu porozumiewa się z komitetami giełdowymi mińskim i witebskim oraz z białostockim komitetem manufaktury.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę—śśw. Honoraty P., Hygina; według nowego stylu — św. Tymoteusza B. Jutro — śśw. Arkadjusza i Modesta M. M.; według nowego stylu — Nawrócenie św. Pawła Ap.

— **Temperatura.** Dziś o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał —3°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Pożyczka na cele sanitarne.** Na odbytem w Petrogradzie zjeździe przedstawicieli komitetu rejonowego wszechrosyjskiego związku miast postanowiono wszcząć starania o przyznanie Wilnu pożyczki rządowej na poprawienie stanu sanitarnego miasta. Wysokość pożyczki będzie zależeć od kosztorysu, ułożonego przez Zarząd miejski.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś w teatrze polskim na Pohulance odegrany będzie o godzinie 2 m. 30 po południu wesoły wodewil w 3 aktach p. t. „Żonaty kawaler“, urozmaicony śpiewami i kupletami. Wieczorem po raz drugi doskonała farsa Kozłowskiego „Polka w Ameryce“, grana z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie w obecnym sezonie. Będzie to zarazem piąty gościnny występ p. Heleny Arkawinówny, która odegra rolę tytułową.

W próbach „Pygmalion“ oraz farsa „Mąż o dwóch żonach“.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **Odczyt prof. Marjana Zdziechowskiego** odbędzie się, ja kjuż zapowiedziano, w sali klubu Szlacheckiego na rzecz polskiego Komitetu Pań dziś, w niedzielę o godz. 7 wieczorem. Prof. Zdziechowski wybrał temat nader interesujący, pod tytułem „Antyromantyzm i antygermanizm“, który powinien zaciekawić najszersze warstwy społeczeństwa. Bilety nabywać można przy wejściu na salę od godz. 6.

— **„Tygodnik Rolniczy“** Nr. 1 — 2 z r. bież. ukazał się w druku i zawiera treść następującą: Od redakcji. Z. Ludkiewicz. Siarczan amonowy. Feliks Żyliński. Czym orać? Periculum in mora. Z teorji i praktyki rolniczej: wpływ wałka Campbella na plon żyta. Z towarzystw i instytucji rolniczych: Z Mińskiego Tow. Rolniczego. Związek hodowlany przy Mińskiem Towarzystwie Rolniczem. Sprawozdanie meteorologiczne. Wiadomości różne: W sprawie produkcji i handlu przetworami mleczywa w Wilnie i gub. wileńskiej. Informacje handlowe.

STOWARZYSZENIA.

— **W Wileńskiem Towarzystwie Rolniczem** w styczniu odbędą się następujące posiedzenia:

15 (28) komitet hodowlano-mleczarski o godz. 11 rano. Porządek dnia oprócz sprawozdania z zeszłego zebrania obejmie omówienie urządzenia w roku bieżącym kursów dla kontrolerów ąbór i sprawę propozycji C. T. R. Królestwa o sprzedaży do Królestwa krów i o przyjmowaniu takowych do czasu na przekarmienie w gospodarstwach gub. wileńskiej. O godz. 4 i pół po poł. w tymże dniu komitet agronomiczny. Będzie on rozpatrywał kwestję wiosennych robót polowych w związku z brakiem na rynku azotowych i potasowych nawozów. Założyciele komitetu ekonomiki i statystyki rolnej o godz. 8 w tymże dniu, z zaproszonymi członkami Towarzystwa, odbędą zebranie organizacyjne.

16 (29) o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej Tow. dla rozpatrzenia budżetu na rok 1915. O godz. 4 i pół po poł. dalszy ciąg posiedzenia komitetu agronomicznego całkowicie poświęconego rozpatrzeniu w kółkach rolniczych w roku bież. i organizacji tygodniowych kursów rolniczych. O godz. 8 i pół wieczorem posiedzenie Rady Towarzystwa. Wszystkie zebrania odbędą się w lokalu Towarzystwa Zawalna 9.

— **Sprawa emancypacji przemysłu.** Onegdaj odbyło się posiedzenie wileńskiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa technicznego, poświęcone sprawie wyzwolenia przemysłu od zależności zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej.

W posiedzeniu brało udział 30 osób, z tej liczby więcej, niż połowę stanowili goście. Dowodzi to z jednej strony doniosłości podjętej sprawy i zainteresowania społeczeństwa, z drugiej zaś — ospałości członków wileńskiego oddziału T-wa, rekrutujących się, skutkiem pewnych okoliczności, przeważnie z pośród inżynierów-urzędników.

Przewodniczył przezes oddziału p. Meier; pióro trzymał p. Macon. Jak widać z zagajenia przewodniczącego oddział Towarzystwa poruszył omawianą sprawę na skutek odezwy centrali, nawołującej do pracy we wskazanym w tytule kierunku wszystkie jego oddziały.

Centrala wyłoniła specjalną komisję, która już przystąpiła do działalności, polegającej na zbadaniu stanu przemysłu państwa rosyjskiego w związku z zależnością jego od przewagi przemysłu niemieckiego, na wyszukaniu sposobów do wyzwolenia się od tej zależności i wreszcie na stworzeniu nowych gałęzi produkcji własnej.

Zebranie postanowiło powołać komisję z 15 osób, która ma pracować w kierunku, wskazanym w odezwie centrali, oczywiście mając na względzie przedewszystkiem potrzeby i warunki lokalne. Wybory do tej komisji odbędą się na następnem **ad hoc** posiedzeniu.

— **Z klubu Bankowego.** Rada gospodarzy klubu przypomina szanownym członkom o herbatce towarzyskiej, urozmaiconej produkcjami muzykalno-wokalnemi, która odbędzie się dziś, w niedzielę.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Stosunki litewsko-łotewskie.** Jednym z rezultatów wojny obecnej jest zbliżenie się i poczucie solidarności narodów pokrewnych. Jesteśmy też świadkami takiego zbliżenia się litwinów i łotyszów. Dwa szczepy jednego plemienia, zawdzięczając odmiennemu biegowi wypadków historycznych, odchyliły się od siebie coraz dalej, aż w końcu przy jaskrawej różnicy poziomu rozwoju kulturalnego i warunków ekonomicznych zapanował śród nich nawet pewien rozdźwięk, wzajemna nieznajomość i niezrozumienie. Tocząca się wojna, a wraz z nią pewne pokrewieństwo aspiracji polityczno-społecznych i zamierzeń na przyszłość sprawiły, że litwini i łotysze zaczynają się zbliżać ku sobie, czynić starania wzajemnego poznania się, być wzajem pożytecznymi sobie. Szczególnie to się uwydatnia śród elementów postępowych. Prasa łotewska od pewnego czasu pilniej notuje wszelkie ważniejsze objawy życia litewskiego, natomast wileńskie pisma litewskie, a zwłaszcza „Liet. Ziniss“ częściej poświęcają łotyszom swe szpalty.

Na ten nowy objaw stosunków litewsko-łotewskich zwraca uwagę korespondent dźwińskiego dziennika łotewskiego „Dzimt. Westnesis“ w Nr. 289, podając jednocześnie realny fakt tego zbliżenia się w Dźwińsku.

Mianowicie większość powołanych do wojska rezerwistów nauczycieli ludowych łotyszów i litwinów pozostała w Dźwińsku w charakterze sanitarjuszów przy szpitalach miejscowych. Otóż jedni i drudzy cały wolny swój czas poświęcają wzajemnemu informowaniu się o swych potrzebach i życiu. Łotysze uczą języka swego litwinów, litwini swego — łotyszów. Poza tem łotysze postanowili zwiedzić Litwę, zaś litwini odbyć podróż po Łotwie. W ten sposób zadzierzga się węzeł zbliżenia litewsko-łotewskiego.

SĄDY.

— **Oddanie pod sąd.** Aggiej Ustinow, starszyna gminy daniliskiej staroobrzędowców i sekretarz tej gminy Jan Stolażewskij zostali oddani pod sąd wileńskiej izby sądowej za wydanie fałszywego świadectwa chłopu Nifantjowi Zaniemenczukowi, że jest on kawalerem, gdy w rzeczywistości był on żonatym.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** Proboszcz druskienicki, ks. Bolesław Woleiko nadsyła nam następujące sprostowanie:

„W numerze pierwszym „Kurjera Litewskiego“ z dnia 1 (14) bm. ukazał się pod tytułem „Nietrafne rady“ artykulik, w którym Redakcja ostrzega niektóre osoby z prowincji przez przyjazdem do Wilna w celu uzyskania zapomogi. Ostrzeżenie to, jak widać, zostało wywołane tem, że do biura miejskiej komisji ewakuacyjnej ostatniemi dniami zgłosiło się o zapomogi kilka osób przyjezdnych między innemi z Druskienik. Gdy prośbie ich odmówiono, petenci zakomunikowali ze łzami w oczach, że ludzie inteligentni poradzili im pojechać do Wilna, zaś przybyszka z Druskienik podobno powołała się na miejscowego księdza, t. j. na mnie, iż jakobym doradził jej udać się o zapomogę do pomienionego biura. Wobec tego zmuszony jestem zaprotestować i zaznaczyć, że w Druskienikach na miejscu istnieje zorganizowana pomoc dla udzielania wsparć w wypadkach nadzwyczajnych i że ani ja sam, ani też nikt z zamieszkałej tu inteligencji nie doradzaliśmy zgoła nikomu udawać się dokądkolwiek o zapomogi“.

— **Na jeńców polaków** wysłaliśmy onegdaj p. Józefowi Odlanickiemu Poczobuttowi do Moskwy rb. 1830, złożone w ostatnich tygodniach w Administracji naszego pisma.

— **Nowe obostrzenie** wydane zostało dla kupna w sklepach trunków, nie wyłączając nawet win lekkich. Obecnie nie wystarcza już dotychczas wymagana recepta lekarza, lecz potrzebne jest również każdorazowe pozwolenie zarządzającego akcyzą.

— **Ceny na targowiskach** były ostatnio następujące: masło niesolone 65 — 70 kop., solone — 50 — 55 kop., śmietana — 40 kop. za kwartę, gęsi żywe — 1 rb. 60 kop. — 2 rb. 50 kop., kury — 70 kop. — 1 rb. 40 kop., prosięta — 90 k. — 2 rb, siano 50 — 75 k. Dowozu żyta zupełnie nie było.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ **Ogród botaniczny.** Mińskie T-wo miłośników nauk przyrodniczych, etnografji i archeologji wystąpiło do Rady miejskiej z prośbą o wydzielenie 300 sążni kwadr. z ogrodu Gubernatorskiego na założenie w nim ogrodu botanicznego, któryby obejmował okazy flory gub. mińskiej.

Θ **I-sze T-wo Dobroczynności.** Ukazało się sprawozdanie z działalności T-wa w r. 1913. W roku tym T-wo utrzymywało w swej ochronie 42 chłopców i 44 dziewczynki oraz w przytułku — 31 kobietę. W szpitalu T-wa leczyło się 165 osób. Wydano lekarstw bezpłatnie za 323 receptami, obiadów darmowych — 52,648 i płatnych po 3 kop. — 2,449.

Wydatki wynosiły w r. 1913 — 29,494 rb. 8 kop.

Θ (z) **„Śnieg“ Przybyszewskiego** wystawiają amatorowie i byli artyści trupy wileńskiej w sali „Sokoła“ w niedzielę 11 (24) bm.

Θ (z) **Polskie T-wo pom. ofiarom wojny** jest instytucją pozbawioną stałego gruntu finansowego, o ile nie będzie stale popierane przez ludzi dobrej woli, którzy zechcą zapisywać się na członków. Ale zapisać się, to jeszcze nie wszystko... Należy punktualnie opłacać składki, bo potrzeby są ciągłe, nieustanne i zawsze o wiele większe, aniżeli ilość gotówki w kasie...

Nie potrzebujemy przypominać, jak ważnym i doniosłym na teraz i w dalszych skutkach jest cel P. T. P. O. W. Każdy obywatel kraju pojmuje to doskonale, ale częstokroć przyczyny drugorzędne, proste zapomnienie, a czasem nawet i brak wszelkiej przyczyny powoduje zwłokę, a nawet zupełne zaniechanie tak samo zapisania się na członka, jak i regularnego nadsyłania składek. Pod tym względem, szczególniej zwracamy się ku naszym mieszkańcom prowincji, z gorącym przypomnieniem adresu T-wa (Mińsk lit., ul. Zacharzewska, dom T-wa Rolniczego). Należy jednak wyraźnie na wszelkich przekazach pieniężnych wyszczególnić tytuł T-wa, aby nie było nieporozumień.

---

2)

M. Szpyrkówna.

KTO JE WYPOWIE?..

Aż wreszcie przyszło. Ksiądz miejscowy, przyuczony zdawna skrzętnie omijać skrzypiącą na jedynym zawiasie, lecz zaopatrzoną w przedziwnej urody brytany wolterjańską bramę dworu — ksiądz tedy, dziwując się własnej odwadze, wkroczył dnia pewnego w tęż bramę z Sakramentami, postępując po oślizgłem listopadowem błocie ku gankowi. Zerkał zezem z pod urzędowo namaszczonej miny na bok i drogę, kędy się ustawili w odstępach dworscy ludzie, szare i brudne chłopy białoruskie, zwlekające z fatygą niesamowite czapy z pokudlanych, nieufnych łbów. Wezwano go wyraźnie przez konnego posłańca, listem odręcznym młodego Huszczy, studenta uniwersytetu petersburskiego, na własne i dobitne żądanie rodzica.

Ksiądz, któremu na plebanji dach nieco zaciekał, a sutanna miała minę zrezygnowaną, popatrzył nieco tęsknie na bardzo lichą kopertę ze świstkiem poplamionego czemś tłustem papieru w środku. Uprzytomnił sobie biegle i w jednej niejako minucie wieść, że Huszczarewo idzie z wiosną na licytację, że długi przewyższają wartość „dóbr“ — i że tam był Herszek z wiadomością o przyjeździe studenta tudzież o pożyczeniu przezeń na jakieś nikomu niewiadome majętności długu rubli sto. O jakiejś mniej lub więcej solidnej stypie nie mogło być tedy mowy, a i podzwonne wypadało tak, jakby nic...

Że jednak od tego był księdzem i duszpasterzem, aby tak własne jak cudze źrenice kierować ku pociechom raczej niematerjalnym, więc, pobieżnie tylko westchnąwszy, puścił się w podróż, uważnie podkasując leciwej sutanny ze względu na pieszą drogę od bramy do ganku. Pamiętał dobrze, że dochody parafjalne na nowy dach i nową sutannę naraz wystarczać nie lubią. I troska, jak pogodzić te dwie sprzeczności, pochłaniała go tak dalece, że dopiero wszedłszy do przedpokoju, ujrzał nagle przed sobą prostopadłe myśl, że oto on, ksiądz, Jan Kobiałka, ma za chwilę wystąpić w roli pocieszyciela, a zarazem — sędziego, wobec szlachcica, Apolinarego Huszczy - Huszczarowskiego, posiadacza portretów familijnych (na strychu) oraz dwu pałaszy i szabli, zwanych razem buńczucznie: zbrojownią.

Szczupły, wysoki i nieco pochylony student, stojący w przedpokoju z twarzą zwróconą ku oknu, przy wejściu księdza obrócił się doń i postąpił parę kroków, zgarbiwszy się nieco na wstępie na wzór ukłonu. Potem, w tonie przez pół zmięszanym, przez pół oburkliwym dał mu do zrozumienia, że ojciec go oczekuje zaraz, i w szeregu całkowicie niemal sprzecznych ze sobą ruchów doprowadził go niejako do drzwi. Popchnął je, i wpuściwszy księdza, natychmiast—rzecby można: skwapliwie zatrzasnął je z powrotem. Poczem powrócił na uprzednie stanowisko przy oknie, i bębniąc palcami po szkle, zdawał się przyglądać z uwagą ociekającym szybę, brudnożawym kroplom zimnego deszczu.

Wejście siostry, która bezszelestnie otwarłszy drzwi, wsunęła się do przedpokoju, kazała mu na chwilę odwrócić oczy od okna. Skierował je natychmiast jednak z powrotem na dawne stanowisko z pewnym wyrazem niechętnej obojętności, jak się odwraca od przedmiotu stokrotnie znanego i w pospolitości swej oczom natrętnego. Panna Helena, z zafaldowaną na niskiem czole na wiekuiste czasy troską, chuda i przedziwnie nieskładna w swej zaciasnej sukni, poprawiła w milczeniu na wieszadle księże ubraie, podniosła z ziemi jakąś kartkę i westchnąwszy stanęła przy ścianie naprzeciwko brata. Skrzyżowała ręce na płaskiej piersi i wąskiemi, mgławemi źrenicami patrzyła gdzieś za piec czy też w jego okolicę. Student wciąż bębnił palcami dziarskiego marsza po szybie.

Po dłuższem milczeniu panna Helena zlekka się poruszyła.

Trzeba by teraz o tem ubraniu, które... rzekła bezokolicznościowo, właściwym sobie matowym, półgłosem, z nieokreślonym gestem w półkole. Trzebaby pomyśleć...

Student uparcie milczał.

— Kaziuk!.. Słyszysz?.. Nie do ściany mówię... ciągnęła obojętnie. Ze skrzyni trzeba dostać i przewietrzyć. Surdut i buty w tym kufrze co na górze leżą. Wilgotno. Tchliną pachnąć będzie...

Student nagle, pogardliwie wykrzywił usta i rzucił ramionami.

— Pomyślim! Delikatności jakie-Tchliną!.. Do salonu ich wkładać będą, na bal! W ziemi, nie bój się, i nie tak jeszcze popachnie. Tchliną!..

Nastała cisza. Panna Helena biernie patrzyła znowu na piec. Deszcz chlupał coraz gwałtowniej.

— A takoż kiedy co do zwierzchniego... ciągnęła monotonnie, przypominając nieco skrzypienie piły. Trzeba coś z temi niedźwiedziami... Papa mówił, że jeśli, na wypadek czego... tak żeby wierzch nowy na niedźwidzi dać,, bo futro jeszcze dobre i dla proboszcza odesłać, na pamiątkę, czy jak. Tak ja sobie myślała... niedźwiedzie, wiadomo, dobre, ze sto rubli by żyd dał, a może i więcej... Albo jeśli i tobie, naprzykład... W tym Petersburgu... Tak ja nie wiem...

Zatrzymała się, nie dopowiadając jakiejś myśli, z wyrazem wyczekującym. Student, po twarzy którego przy wzmiance o futrze i proboszczu przeleciał szybki cień, nagle prawie z nienawiścią, odwrócił się do siostry twarz w twarz.

— Czego nie wiesz?.. Czego roztrajkotała się nad uchem, jak ten młyn? Nie wie! Odesłać, to odesłać, kiedy powiedziano! Pomyślisz, rozchodziła się-..

— Rozchodziła się... Powtórzyła półgłosem, niby w zdziwieniu, panna Helena, podnosząc brwi. Rozchodzisz się po niewoli, kiedy...

Zebrała się nagle w sobie i dokończyła:

— Wiadomo. Ni on nam brat, ni swat. Dać, czemu nie dać? Wiadomo. Papa zawsze lubił, żeby tak... po pańsku. Ale zawsze, co futro, to futro. Nie takie my magnaty, żeby podarunki takie robić. I tobie w Petersburgu w tym twojem palcie też pewnie nie za gorąco... Mikulski i tobie o płucach mówił? No, ot...

— Durna ty, ot! rzucił przez zęby student. Na podwodzie za sobą futro twoje wozić będę, czy sam nosić?.. Jak tobie w siedem minut trzeba przelecieć dziesięć ulic i ze dwadzieścia, djabeł ich liczył, przeulków...

Student wygiął znów usta wzgardliwie ironicznym grymasem i przytulił czoło do szyby. Chmurne, nisko wiszące niebo zlewało się na dalekim skraju z białawą mgłicą pól. A cienkie, zimne smoczki deszczu wciąż płynęły, płynęły, płynęły...

—I księdzu i trzeba będzie dać... szomrało koło niego w powietrzu. Za miejsce zapłacić!.. No i przyjdzie— i pewnie z kościoła potem ten i drugi... Trzeba nakarmić, i wino tam jakie... Wiadomo...

Student nagle chwycił ręką za ciężki lichtarz stojący obok na oknie. Ale natychmiast go puścił i machnął ręką, i nie oglądając się, dużymi krokami wyszedł z pokoju.

Mokre, brudno-żółte koleje, żłobione przez zaprzęgnięty w czwórkę karawan, którym pan na Huszczarewie jechał na rodowy, wystawiony zresztą na licytację cmentarz — zapełniały się natychmiast niewiadomo skąd niewyczerpanie napływającą wodą. Zdawało się, jakgdyby ziemia się stała podobną olbrzymiemu, nabranemu guzowi, który za lada pociśnieciem sączy z pod ciemnej powłoki wyduszaną przez chore gruczoły ciecz. Konie, idące stępa, miarowo plaskały kopytami, rozbryzgując dookoła zlepki mokrego śniegu. Trumna, posępna i naga, symboliczna niejako w tem zupełnem odkażeniu ze wszelkich wieńców i wstęg (niesiono je osobno) — kolebała się wysoko w szarej próżni powietrza.

(D. C. N.)

trudności z odbieraniem pieniędzy na poczcie.

W celu skutecznego dopomagania ludziom w znajdowaniu pracy oddział miński P. T. P. O. W. postanowił, jak się dowiadujemy, wejść z oddziałami innymi naszego kraju w stałą korespondencję, komunikując sobie wzajemnie listę miejsc wakujących i kandydatów poszukujących posad.

= **Dźwińsk** (kor. wł.).

Dziewiąty rewir lekarski dr. żel. Półn.-Zachodn. od st. Turmont do st. Ruszony został podzielony na dwie części z siedzibą obydwóch zawiadujących lekarzy w Dźwińsku. Jednym z tych lekarzy jest dotychczasowy dr. A. Leszczyński, długoletni pracownik tejże kolei i jeden z najbardziej zdolnych i doświadczonych praktyków w mieście naszem, drugim dopiero co mianowany dr. K. Maciejewski, dotychczas wolnopraktykujący lekarz w Kursku.

W mieście takiem jak Dźwińsk, liczącem 120 tys. osób, w czem jest przecie sporo inteligencji, trudno o zaspokojenie choćby najelementarniejszych potrzeb kulturalnych. Założona przed kilku laty bezpłatna czytelnia miejska, pomimo skąpo asygnowanych na nią środków, rozwijała się dość pomyślnie i w pewnej mierze czyniła zadość czytającemu ogółowi, ale obecnie lokal czytelni zajęty jest na potrzeby wojskowe, zarząd miejski zaś dotychczas, czyli w przeciągu prawie pół roku, nie może się zdobyć na inny lokal. Dziś więc u nas, już nie mówiąc o książkach, nawet pism, z wyjątkiem codziennych, które kupić sobie można w kioskach, dostać nie sposób. Co do polskiej lektury w szczególności, to są wprawdzie jakieś tam z trochę starszej epoki książeczki w najokazalszej tutejszej księgarni p. Jozesa, jakichkolwiek wszakże pism, zwłaszcza warszawskich, niema tu nigdzie ani na lekarstwo. Z wileńskich tylko „Kur. Lit." ma niejakie rozpowszechnienie, podczas gdy „Gaz. Codzienna" bojkotowaną jest przez kolporterów za swój „antysemityzm".

Święta tegoroczne przeszły niepostrzeżenie, cicho i spokojnie. Nie było żadnych zebrań ani rozrywek. Teatrów amatorskich, jak to było we zwyczaju za lat przeszłych, nie było. „Lutnia" nasza, która również w tym czasie dawniej urządzała swoje wieczornice, w roku obecnym nie daje żadnego znaku życia.

Drożyzna wszystkim daje się we znaki i każdy się ogląda, na czem by się zaoszczędzić. **Az.**

Z Królestwa.

× **Z Centr. Komitetu Obywatelskiego.** W dn. 6 (19) bm. odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem pomocnika general-gubernatora do spraw cywilnych senatora Lubimowa.

Na zebraniu tem rozważano długi szereg spraw z całego ubiegłego miesiąca. Najpilniejszą sprawą było wypowiedzenie się Komitetu w formie urzędowej w sprawie moratorjum. W tym względzie wszyscy członkowie Komitetu wypowiedzieli się za przedłużeniem moratorjum, z wyjątkiem zarządzającego Bankiem państwa, który poczynił swe zastrzeżenia.

Komitet w zajętem przez siebie stanowisku, kierował się tem, że ani stan kraju się nie poprawił, ani pomoc rządowa dla ludności poszkodowanej skutkiem wojny do tej pory nie jest okazywana. Wobec tego Komitet wypowiedział się za przedłużeniem moratorjum o 2 miesiące, w ciągu których jedna lub druga z wymienionych okoliczności może zmienić się na lepsze.

Z innych spraw rozważano przepisy o zaopatrywaniu kraju w konie na wiosnę do robót polnych, przyczem do przepisów, opracowanych w Petrogradzie, zaprojektowano szereg poprawek, mających ułatwić dostarczenie potrzebnej ilości koni. Podstawą tych przepisów jest, że rząd daje 90 proc. szacunku koni. Kwota ta w razie rekwizycji lub wypadku w ciągu najbliższych tygodni po nabyciu, pozostaje bezzwrotną.

Wobec tego, że posiedzenie to było pierwszem po pięciotygodniowej przerwie i pierwszem pod przewodnictwem pomocnika general-gubernatora do spraw cywilnych, senatora Lubimowa, został przedstawiony cały zakres czynności C. K. O. w tym czasie, które się ogromnie rozwinęły i wytworzyły szereg sekcji i wydziałów, wywołując konieczność powołania do pracy płatnego personelu oraz całego szeregu osób.

× **Zgon prof. Dynowskiego.** Z Wiednia nadeszła do Warszawy wiadomość, iż zmarł tam prof. Henryk Dynowski, niegdyś profesor szkół warszawskich i obywatel, znany w szerokich kołach miasta.

× **Z kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.** Przy okienku biura informacyjnego kolei Warszawsko-Wiedeńskiej umieszczono napisy: rosyjski, polski i francuski, a zamiast niemieckiego nalepiono napis angielski „Inquiry—Office".

Przy biurze wymiany pieniędzy są napisy: rosyjski, polski i francuski, niemiecki zaś jest nawpół starty i zdarty widocznie przez samą publiczność.

Na zewnątrz gmachu widnieją napisy polskie, dodane do rosyjskich.

× **Z dworca Brzeskiego.** Ruch pociągów na odnodze Brzeskiej kolei Nadwiślańskich oraz na linjach sąsiednich zaczyna przychodzić do normy i pociągi osobowe z Moskwy przychodzą do Warszawy już tylko z kilkogodzinnem opóźnieniem, a wogóle podróż do Moskwy trwa około 40 godzin, gdy jeszcze miesiąc temu trwała przeszło dwie doby.

× **Czworaczki.** W zakładzie położniczym przy szpitalu żydowskim w Warszawie pewna kobieta powiła w przeciągu 4 godzin czworo dzieci: 3 dziewczynki i chłopca. Matka i dzieci mają się dobrze.

× **Napad bandytów.** Około godz. 8-ej wiecz. w środę do restauracji „Sielanka" za rogatką Belwederską w Warszawie wtargnęło 12-tu bandytów; kilku z nich było zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery.

Bandyci związali parobka i służącą, poczem udali się do mieszkania właścicielki p. Gablerowej, gdzie rozbili żelazną kasetkę, zrabowali 500 rubli i umknęli w kierunku wsi Sielce.

Z Galicji.

$ **Szkoły prywatne w Galicji.** We Lwowie rozlepione zostało następujące ogłoszenie generał-gubernatora wojennego Galicji hr. Bobrinskiego:

„Podaję do wiadomości mieszkańców, że uznałem za możliwe pozwolić na otwarcie prywatnych zakładów naukowych w Galicji i na Bukowinie od 1 (14) stycznia 1915 r. pod warunkiem przestrzegania następujących prawideł:

1) Osoby, pragnące otworzyć zakłady naukowe, muszą wystąpić do mnie ze stosownemi podaniami i otrzymać specjalne pozwolenie na otwarcie szkół. Do podań musi być dołączony spis personelu nauczycielskiego.

2) Wszelka zmiana w składzie personelu nauczycielskiego może nastąpić tylko z mą wiadomością i na skutek mego pozwolenia.

3) Na żądanie moje lub osób, działających na mocy mego upoważnienia, nauczający winni być usuwani przez utrzymujących szkoły od wykonywania ich obowiązków.

4) Na żądanie moje lub osób, działających z mego upoważnienia, powinny być wycofane z użycia w szkole podręczniki, książki do czytania i inne pomoce naukowe.

5) Na wykłady ogólno-rosyjskiego języka literackiego w zakładzie naukowym powinno być poświęconych nie mniej niż 5 godzin tygodniowo w każdej klasie.

6) Historja, geografja, język polski i historja piśmiennictwa polskiego mogą być wykładane tylko podług podręczników, dozwolonych przez władze szkolne w Imperjum Rosyjskiem lub dopuszczone na zasadzie mego specjalnego zezwolenia, lub osób, działających na mocy mego upoważnienia.

7) Religja powinna być wykładana przez prefektów tych wyznań, do jakich należą uczniowie.

8) W zakładach naukowych, utrzymywanych przez zakonników i zakonnice zgromadzeń rzymsko-katolickich, nie powinni być przyjmowani uczniowie i uczenice wyznania prawosławnego i grecko-unickiego."

$ **Załatwienie sprawy urzędniczej.** „Kurjer Lwowski" pod datą 3 (16) bm. informuje:

„Pretensje miasta, względnie konsorcjum banków, interesowanego w tej sprawie, mają być przez rząd rosyjski poruszone i poddane dyskusji podczas przyszłych pertraktacji pokojowych.

„Prezydjum miasta pozostaje jeszcze do załatwienia kilka złączonych z sprawą kwestji formalnych, a między innemi sposób, w jaki wypłata odbywać się będzie, ostateczne ustalenie wysokości procentowej wypłacać się mających zaliczek, oraz regulaminu ogólny. Wziętą też będzie pod rozwagę kwestja, w jakiej walucie zaliczki będą wypłacane.

„Jest nadzieja, że sprawa ta będzie do kilku dni załatwiona, poczem nastąpi wypłata zaliczek na pensje."

Z Rosji.

** **Sprawa polska na bankiecie słowiańskim.** „Birż. Wied." piszą, że 8 (21) bm. w sali klubu Kupieckiego w Petrogradzie odbył się 151 bankiet słowiański, w którym wzięło udział do 200 uczestników, lecz mimo to przemawiań było mało, a te, które były, odznaczały się krótkością. Tematem dyskusji była sprawa polska, a idea przewodnia była następująca:

„Sprawa polska jest jedną z najważniejszych kwestji. Lecz jest to sprawa czysto wewnętrzna rosyjska i niema miejsca na głos Europy przy jej rozstrzygnięciu. Odezwa Wodza Naczelnego otwiera szerokie horyzonty dla szczęśliwego życia Polski. Polacy rosyjscy dowiedli swej lojalności i oddania państwu rosyjskiemu, co zaś tyczy się polaków Galicji i Poznania, to przedstawiają oni jeszcze wielki znak zapytania".

** **Przyjazd nauczycieli „halicko-ruskich".** Do Petrogradu ze Lwowa w czwartek przyjechało 91 nauczycieli i nauczycielek „halicko-ruskich". Na dworcu powitani zostali przed deputację miasta, delegatów wszystkich stowarzyszeń słowiańskich i wielu innych. Radny Wasiljew i delegaci towarzystw słowiańskich wygłosili mowy powitalne. Po odśpiewaniu hymnu państwowego wysłali obecni najpoddańszy telegram do Najjaśniejszego Pana.

** **Uchylenie się od powinności wojskowej.** W rozkazie naczelnika miasta Petrogradu ogłoszona została lista oficerów rezerwy armji i floty, którzy nie stawili się do szeregów bez przyczyn legalnych. Lista obejmuje 23 nazwiska, w tem 7 nazwisk o brzmieniu niemieckiem.

** **Pogrzeb gen. Stoessla.** Jak donoszą do „Birż. Wied." w miasteczku Chmielniki odbył się pogrzeb gen. Stoessla. Na pogrzebie obecna była tylko jego żona. W miasteczku o śmierci gen. Stoessla dowiedziano się dopiero w czasie pogrzebu.

** **Surowa zima na Syberji.** Przybyli z Syberji do Petrogradu opowiadają, że tam zimy bieżącej panują surowe mrozy, dochodzące do 49 stopni Reaumiura.

WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszem „Wydaniu Wieczornem Kurjeru Litewskiego".

Pogląd „Prawit. Wiestnika".

W „Prawit. Wiestniku" znajdujemy następujący pogląd na sytuację wojenną w Królestwie Polskiem:

Rejon walki w Królestwie Polskiem da się podzielić na trzy części: front Bzury z jej dopływem Rawką, front do rz. Pilicy i front rz. Nidy.

Ostro wykreślona linja Bzury i jej dopływu Rawki wyraźnie wytyka linję tej części ogólnego frontu; dalej następuje część bardziej krętego frontu, przedstawiający reljef o łagodnie zmieniających się kształtach; jest to — przerwa, określona jako miejscowość między Rawką a Pilicą. Rzeka ta przepływa linję bardzo krętą przez teren wymieniony, wychodząc na prawym jego flanku, gdzie zaczyna się górny bieg rz. Nidy. Trzecia część znajduje się nad rz. Nidą; w tym obrębie w ostatnim czasie odbył się cały szereg pomyślnych dla wojsk rosyjskich starć z austrjakami.

Bardzo być może, że przeciwnik, stosując się do podziału frontu opartego na właściwościach miejscowości od dolnego do górnego biegu Wisły, grupuje swoje siły, wysyłając wojska niemieckie nad Bzurę i tylko nieznaczne części wydzielając w rejonie między Rawką a Pilicą w skład osobnej armji, łączącej wojska austro-niemieckie, gdy natomiast znaczne siły austrjackie zostały rozwinięte nad rz. Nidą. Wielce też jest prawdopodobne, że obręb frontu, w którym znajduje się artylerja ciężka i gdzie odbywają się zacięte walki na linji określonej, jest ściśle obronnym, gdy natomiast niższy obręb frontu nad rz. Nidą, sięgający górnego biegu Wisły, dzięki usiłowaniom wojsk rosyjskich, staje się aktywnym. Tu pomyślne ataki na okopy nieprzyjacielskie i posunięcie się w ujściach rz. Nidy są wielce ważnem powodzeniem wojsk rosyjskich. Ujścia dopływów górnej Wisły w tym rejonie, skierowane z półn.-zachodu na połud.-wschód, grupują się na nieznacznej przestrzeni do 15 wiorst wzdłuż Wisły. W górze te rzeki są rozdzielone dłuższemi przerwami w linji ewentualnego następowania wojsk rosyjskich lub też w linji operacji nieprzyjaciela. Panowanie nad ujściami tych rzek daje rosjanom ważną przewagę, każda bowiem z tych rzek przy frontowem nacieraniu i przy konieczności sforsowania ich stanowiłaby określoną przeszkodę taktyczną. Tymczasem, panowanie nad linją górnej Wisły usuwa możliwość sforsowania tych rzek we wskazanym kierunku i, w ten sposób, tracą one znaczenie jako przeszkody taktyczne. Na tem polega znaczenie południowego obrębu aktywnego nawet w wypadku zredukowania działań między Pilicą a Bzurą li tylko do ściśle obronnego charakteru.

W obrębie północnym w dn. 15 (28) grudnia miały miejsce jedynie starcia mniejsze; niemcy zostali zmuszeni do opuszczenia okopów nad prawym brzegiem Bzury pod wsią Mistrzewicami. W ten sposób również punkt ten, który był rękach niemieckich, został przez nich opuszczony. Odwrót w tym punkcie musiał nastąpić widocznie, nie bez zrozumienia bezowocności dalszego posuwania się w tym kierunku, w rzeczywistości bowiem obecności w tym miejscu przeciwnika nie towarzyszyło jakiekolwiek powodzenie lub niebezpieczeństwo dla wojsk rosyjskich, zajmujących pozycje najbliższe. Próby ugruntowania się na prawym brzegu, widocznie, wydają się przeciwnikowi coraz mniej możliwemi do urzeczywistnienia. Oto dlaczego z tego cofnięcia się wygląda całkowite zrzeczenie się operacji aktywnych, które w ciągu dni kilku tak intensywnie rozwijały się na tym froncie. Wszakże zrzeczenie się operacji aktywnych jeszcze nie znamionuje początku cofania się przeciwnika na tyły swoje; widocznie przeciwnik w dalszym ciągu wyszukuje nowych miejsc na froncie rosyjskim, gdzie mógłby z większem powodzeniem zastosować działania swych wojsk. Dane te zostaną wyjaśnione przez dalsze operacje nad rz. Rawką, gdzie rosyjska artylerja ciężka w dalszym ciągu walczy z powodzeniem z licznemi baterjami niemieckiemi wielkiego kalibru.

„Russk. Inwalid" o sytuacji.

„Russkij Inwalid" pisze: W Galicji zachodniej na równinie u podgórza Karpat wśród sił austrjackich ukazały się znaczne siły niemieckie ze swemi rozgłośnemi potwornemi moździerzami. Widząc niepowodzenia austrjaków, starały się początkowo poprzeć ich od strony Krakowa z tej strony Karpat na przełęczach górskich, lecz doznawszy tam niepowodzenia przeszły na północny skłon tych gór. Jest to jak należy przypuszczać, korpus, stanowiący garnizon Krakowa. Niemcy postanowili ze swemi potworami artyleryjskimi przebić się do Przemyśla i dopomódz mu przez zburzenie naszych prac oblężniczych. Obliczając na moralny efekt działania swych moździeży, po ostrzelaniu tyłów oddziału, jego mieszkań w Tarnowie i kilku wsi rzucili się w jeden z tych zuchwałych ataków gęstemi kolumnami. Gęste te łańcuchy, tak niedogodne przy ogniu współczesnym, stały się niezbędne dla wzmocnienia uczuć poparcia wzajemnego wśród ludzi środkowej Europy, których kulturalność tak silnie zmniejszyła w nich indywidualne męstwo i wytrzymałość. W ten sposób niemcy dowodnie wykazali, że ustrój bojowy współczesny jest nietylko następstwem wymagania ognia współczesnego, lecz i innych współczesnych, a nie mniej silnych niż ogień przyczyn, a mianowicie psychologicznych i moralnych.

My, z bardziej świeżemi nerwami, możemy jeszcze chodzić w pojedynkę na tygrysa i niedźwiedzia, a na przeciwnika rzadkimi łańcuchami.

Za Wisłą dwa ataki niemieckie o charakterze częściowym zostały odparte ogniem, zarówno jak i ten, o którym mówiliśmy wyżej w rejonie Galicji zachodniej. Trudno powiedzieć, co oznacza to częściowe wystąpienie za Wisłą. Najprawdopodobniej jest to demonstracja, maskująca nowe ugrupowanie sił wroga.

Fałszywy alarm.

W N-rze 934 „Litowsk. Rusi" z d. 8 (21) b. m. czytamy: „Onegdaj i wczoraj w mieście (Kownie) zaczęła obiegać pogłoska, jakoby niemcy złamali linję rozlokowania naszego na froncie wschodnio-pruskim, i znowu wkroczyli w granice nasze i zajęli Jurborg. Pogłoska ta, jak nam wiadomo, należy do liczby tych fałszywych wersji, które wogóle są szerzone z przyjemnością przez naszych wrogów. Na naszem terytorjum nieprzyjaciela niema, jak również niema go w Jurborgu. Co się zaś tyczy sytuacji naszej w Prusach wschodnich, to jest ona, po dawnemu, dobrą.

Ewakuacja rannych niemieckich.

Do pism petrogradzkich donoszą, że niemcy w ostatnich dniach przedsięwzięli pośpieszne ewakuacje swych rannych z Piotrkowa i Skierniewic.

Ewakuacja Torunia.

„Kurjer Petrogradzkij" otrzymał wiadomość, że komendant Torunia rozkazał wydalić niezwłocznie z okręgu fortecznego wszystkie osoby prywatne, a mieszkania ich zająć na lazarety.

DĄŻENIA POKOJOWE WĘGRÓW.

„Giornale d'Italia" urzędownie potwierdza wiadomość, że Węgry czynią próbę zawarcia pokoju. Węgrzy uważają, że odpowiedzialną za wojnę jest Austrja i obawiają się, że węgrom trzeba będzie zapłacić lwią część wydatków wojennych i kontrybucji.

Podróż Burjana.

(AP.) Z Wiednia donoszą do Kopenhagi pod datą 9 (22) bm., że minister Burjan w tymże dniu wyjechał do niemieckiej kwatery głównej, gdzie otrzyma audjencję u ces. Wilhelma.

Austrja wobec polaków.

* Do „Birż. Wied." telegrafują z Kopenhagi, iż według otrzymanych tam informacji nastrój polonofilski w Wiedniu, należy już do przeszłości. Fakt ten potwierdza między innemi okoliczność, że przedstawienia polskie w jednym z teatrów wiedeńskich zostały niespodziewanie zakazane. Policja umotywowała zakaz dość oryginalnie, oświadczając, iż po wystawieniu kilku sztuk, dalsze przedstawienia polskie są już zbędne.

Zmianę kursu w stosunku do polaków w Wiedniu, tłumaczą postępowaniem polaków, którzy przestali sympatyzować Austrji.

Gazeta niemiecka dla polaków.

„Russkoje Słowo" donosi że wydawana dotychczas przez komendę niemiecką „Polska Gazeta Wojenna" została zamknięta, ponieważ niemcy zaczynają wydawać nowe pismo, które ma za zadanie współdziałać wznowieniu (?) sympatji do niemców w społeczeństwie polskiem. Redaktorem tej gazety będzie Cleinow, były korespondent petrogradzki „Vossische Ztg.", obecnie redaktor tygodnika „Grenzboten". Cleinow jest autorem dwutomowej książki p. t. „Die Zukunft Polens", traktującej o położeniu ekonomicznem i politycznem Królestwa Polskiego. Uchodzi on w Niemczech nie tylko za znawcę spraw polskich, ale i rosyjskich. Cleinow brał udział w naradach w ministerjum spraw zagranicznych i kierował propagandą, której celem było urabianie opinji publicznej w Rosji na rzecz Niemiec.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Już w listopadzie r. ub. posłowie poznańscy z Wojciechem Trąmpczyńskim na czele grozili dwukrotnie na poufnych audjencjach u ministra spraw wewnętrznych, że wniosą interpelację w izbie prawodawczej, jeżeli rząd sam nie będzie poczuwał się do obowiązku, aby sprawę polską uregulować w duchu równouprawnienia obywatelskiego.

Ale wszelkie starania Trąmpczyńskiego, w celu uzyskania choćby tylko połowicznych ustępstw, choćby zapowiedzi oficjalnej, że rząd postara się o zniesienie ustaw wyjątkowych, spotykały się zawsze nie tylko z kamiennym uporem, ale wprost z szorstką odmową ze strony ministrów. Gdy w listopadzie roku ubiegłego Trąmpczyński przedstawił Dallwitzowi tekst interpelacji, którą Koło polskie chciałoby wnieść w sejmie pruskim, minister ten uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Więc chcecie wojny z rządem! Taką interpelację musiałbym uważać w tej chwili za czyn wrogi dla państwa.

Skończyło się na tem, że Koło polskie poprzestało tylko na wypowiedzeniu swych pretensji podczas narady przywódców frakcyjnych, która od wojny odbywa się stale przed otwarciem każdej sesji sejmowej. W odpowiedzi na to minister Dallwitz rzucił ogólnik nieobowiązujący, że po wojnie prawodawstwo przeciwpolskie ulegnie rewizji.

Obecnie, jak już wiadomo z depesz, poseł Trąmpczyński znowu zapowiedział wniesienie interpelacji polskiej na plenum sejmu. Jaki będzie tekst tej interpelacji, niewiadomo. Przypuszczać wszakże można, że jest on identyczny, lub przynajmniej zbliżony do tego, który przedstawiony był ministrowi spraw wewnętrznych, a następnie ze względów taktycznych wycofany. Zażądano tam, powołując się na olbrzymie ofiary krwi, składane przez lud polski, walczący w szeregach niemieckich, aby rząd wygotował niezwłocznie wniosek o zniesienie wszystkich ustaw wyjątkowych (w tekście wyszczególniono je dokładnie), wymierzonych przeciw polakom.

Wiedzą już nasi czytelnicy, że zarówno rząd, jak i prasa niemiecka ostro powstają przeciw zamiarom posłów polskich.

Z frontu zachodniego.

(AP.). „Ag. Havasa" donosi pod datą 9 (22) b. m. „W Belgji niemcy dosyć silnie bombardowali Nieuport. Piechota francuska trochę posunęła się naprzód na wschód od Lombardsee. Pomiędzy Ypres i Oise artylerja francuska pomyślnie ostrzeliwała szańce, baterje i skoncentrowaną piechotę niemiecką.

Od Oise do Argonów i w okolicach Soissons położenie bez zmiany.

W pobliżu Berry au Bac francuzi znów zajęli szańce ewakuowane przez nich z powodu silnego bombardowania ich.

W okolicach Perthes niemcy dokonali bezowocnego ataku w nocy d. 7 (02) b. m.

Na północno-zachód od Beau Séjour — pomiędzy Mozą a Mozellą, na południo-wschód od St. Mihiel i w lesie Apremonckim niezwykle silne bombardowanie nie pozwoliło francuzom utrzymać szańców zdobytych w przeddzień.

Na północno-zachód od Pont à Mousson niemcy znów zajęli część szańców, zdobytych przez francuzów przed trzema dniami — dalszą linję tych szańców francuzi utrzymali.

W Wogezach niemcy rzucili na St. Dié sześć pocisków dużego kalibru, które jednak nie uczyniły wielkich szkód.

Pomiędzy przełęczami Bonhomme i Schmlet baterje francuskie zmusiły niemieckie do zamilknięcia.

W Alzacji bitwa rozpoczęta w okolicach Hartmannsveinkopfu trwa w dalszym ciągu, przeszła w walkę na bagnety.

Pod Dannemarie artylerja francuska rozproszyła skoncentrowane wojska niemieckie.

„Times" o sytuacji.

* Oceniając sytuację na froncie zachodnim „Times" londyński dochodzi do wniosku, że niemiecki nacisk na Francję wzrasta we Flandrji i w francuskim rejonie węglowym. Ogólna jednak sytuacja pozostaje bez zmiany, czego przyczynę szukać należy raczej w warunkach pogody i gruntu, niż w braku chęci ze strony nieprzyjaciela. Tam, gdzie niemcy uważają za możliwe zadać cios czynią to całkowicie.

Bombardowanie przez okręty angielskie wybrzeża belgijskiego niewątpliwie zadało wielkie straty znajdującym się tam pozycjom nieprzyjacielskim, lecz na lądzie posuwanie się naprzód jest nieznaczne z wyjątkiem rejonu St. Georges.

Ogólny rzut oka na front zachodni dowodzi, że wróg stoi tak samo mocno, jak dawniej i jest przygotowany dostatecznie, aby czynić nowe próby przebicia linji sprzymierzeńców, gdy nadarzy się sposobność. Powodzenie w tym kierunku niemców jest co prawda niemożliwe, lecz powinno się oczekiwać, że niemcy dołożą wszelkich ku temu starań. Pozycje francuskie nad rz. Aisne nie mogą wzbudzić obaw, lecz i niemcy nie dadzą lekko wyprzeć się z tych pozycji, które zajmują z nieznacznemi zmianami od 4 miesięcy.

Rola Rosji.

(AP.) Uczony francuski Wiktor Berard, specjalista w sprawach dochodu, odczytał wobec słuchaczów, przeważnie wojskowych, referat, w którym w sposób następujący scharakteryzował rolę Rosji: W pierwszym okresie wojny ofenzywa rosjan na Allenstein (Olsztyn) sprzyjała zwycięstwu francuzów nad Marną. Ofenzywa rosjan nad Wartą pomogło armjom sprzymierzonym rozbić niemców nad Yser. Rozwinięcie akcji rosyjskiej pod Krakowem ułatwiło Serbji pogrom austrjaków. Wreszcie zwycięstwa rosyjskie na Kaukazie zdecydowały sprawę obrony Egiptu. W ten sposób, zakończył Berard, Rosja do tej pory była raczej młocarnią, niż „kotłem parowym", jak we Francji Rosję nazywają.

Agitacje pokojowe.

(AP.) Przybyły do Pontailler podoficer armji francuskiej opowiada, że był wzięty do niewoli przez niemców i przyprowadzony na granicę Szwajcarji, aby stąd udał się do Francji, za fałszywemi dokumentami belgijskiemi i tam agitował w kołach socjalistycznych na rzecz idei zawarcia pokoju po za Anglją. Istnieje podejrzenie, że i inne osoby były wysłane do Francji w tymże celu.

NAPAD NA FABRYKI KRUPPA W ESSEN.

* (AP.) 9 (22) b. m. **Z Londynu telegrafują, że przybyły z Amsterdamu świadek napadu lotników angielskich i francuskich na zakłady Kruppa w Essen w dn. 7 (20) b. m. donosi o uszkodzeniach kilku gmachów.**

Lotnicy francuscy nad Kolonją.

Według informacji, otrzymanych z Amsterdamu, nad Kolonją ukazało się dwóch lotników francuskich.

Lot ten ma jak dawniej charakter wywiadowczy.

Powietrzna obrona Paryża.

Według otrzymanych w Genewie informacji, 550 aeroplanów czuwa nad bezpieczeństwem Paryża przed napadem zeppelinów. Wszystkie oddziały wojska, znajdujące się na linji bojowej, otrzymały rozkaz zawiadomienia stolicy o zbliżaniu się napastników. Lotnicy mają polecenie niszczenia balonów przez rzucanie się na nie z góry ze swemi aeroplanami.

Niemcy zdecydowane są walczyć do końca.

Specjalny korespondent „Evening News" telegrafuje z Kopenhagi, że na prywatnych naradach niemieckiego kanclerza Rzeszy z przewódcami wszystkich partji politycznych wyjaśniło się, że wszyscy zgadzają się ze zdaniem partji wojennej, iż w chwili obecnej niezbędne jest prowadzenie wojny do ostatniego człowieka, gdyż obecnie już jest wiadomem, że Niemcy nie mogą otrzymać takich warunków pokoju, które choć w pewnym stopniu byłyby możliwe do przyjęcia.

Polecono niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy, aby w tym kierunku działał na przybywającego do stolicy Niemiec kierownika polityki zewnętrznej Austrji bar. Buriana.

Kanał la Manche.

Gazety berlińskie zapewniają, że Anglja w chwili obecnej zmuszona jest zrzec się poprzedniej marszruty Folkestown — Dieppe dla przewozu trasportów wojennych, gdyż żegluga na kanale la Manche połączona jest z niebezpieczeństwem wskutek krążenia w kanale niemieckich łodzi podwodnych. Obecnie wojska angielskie wysyłane są z Portsunonthu do Hawru, a stąd przewożone koleją na teatr działań wojennych.

NAPAD POWIETRZNY NA DUNKIERKĘ.

(AP.) Z Paryża donoszą pod datą 9 (29) bm., że nad Dunkierką pojawili się lotnicy niemieccy, którzy rzucili 80 bomb. Na razie stwierdzono 20 ofiar, z których 7 zmarło. Spalony został skład towarów. Lotnicy francuscy ścigali aeroplany niemieckie, z których jeden strącony został w Bredun i dwóch lotników wzięto do niewoli.

NOWY NAJAZD STEROWCÓW.

(AP.) Z Londynu donoszą, że w dn. 9 (22) bm. o godz. 10 mł 30 wieczorem kilka zeppelinów przeleciało nad miastem Cromer i dotarły do wewnętrznego terytorjum Anglji. Zeppeliny nie zrzuciły ani jednej bomby i udały się w kierunku południowo-wschodnim. Hałas silników najpierw usłyszała straż nabrzeżna, a później potrole wojskowe i natychmiast w całem mieście pogaszono

Echa napadu lotniczego na Anglję.

* Niemiecki sztab marynarki komunikuje:

„Dn. 6 (19) b. m. w nocy nasze statki powietrzne, korzystając z mglistej pogody, dokonały napadu na niektóre ufortyfikowane miasta wschodniego wybrzeża angielskiego i pomyślnie rzucały bomby. Statki te powróciły nieuszkodzone, pomimo ostrzeliwania ich przez nieprzyjaciela".

Treść tego urzędowego komunikatu wywołała niesłychane oburzenie w Anglji, gdyż zwykle przeważnie rybackie miasta angieskie niemcy świadomie kłamliwie ogłaszają za miasta ufortyfikowane.

Wynikiem moralnym tego rozbójniczego napadu niemców na ludność spokojną jest, jak donoszą z Londynu, niezwykłe podniesienie ogólnego natroju i coraz większe umacnianie się narodu angielskiego w postanowieniu niezłomnem wytężenia wszystkich sił do zniszczenia nieszlachetnego w walce wroga.

Demonstracja antyniemiecka w Genui.

Z Rzymu telegrafują, że w Genui miała miejsce wielka antyniemiecka demonstracja. Tłum, pomimo kordonu policyjnego, przerwał się pod gmach konsultatu niemieckiego i dokonał tam wrogiej demonstracji. Na naleganie posła niemieckiego otrzymał z tego powodu dymisję pomocnik miejscowego prefekta.

Nowy wróg Niemiec.

Na początku wojny mówiono żartobliwie, że dla komplektu brak jest tylko zerwania stosunków dyplomatycznych Niemiec z republiką San Marino. Żart ten był prasowy.

Angielska „Exchange Telegrapt Company" donosi, że ludność republiki San-Marino oburzona jest na niemców. Niemcy oskarżają republikę San-Marino, że pochwyciła przy pomocy swego telegrafu bez drutu doniesienie floty austrjackiej i zakomunikowała je sprzymierzeńcom.

Rząd republiki dumnie oświadczył niemcom, że San-Marino od 1870 r. znajduje się we wrogich stosunkach z Austro-Węgrami i że odtąd takie same stosunki zapanują pomiędzy San-Marino i Niemcami.

San Marino nie pozwoliło na ukazanie się na swem terytorjum komisji niemieckiej dla zbadania historji z telegrafem, a natomiast niema nic przeciwko wyznaczeniu komisji włoskiej.

„Kölnische Zeitung", pisząc o tem, oświadcza melancholijnie: Pojawił się nowy przeciwnik Niemiec. Obecni czepsuły się stosunki nasze z republiką San Marino w północnych Włoszech".

Zatopienie statku angielskiego.

(AP.) Z Amsterdamu donoszą pod datą 9 (22) bm. na podstawie informacji, otrzymanych z Maashody, że parowiec „Dorward" zauważył niemiecką łódź podwodną, która podpływała ku niemu. Oficer łodzi niemieckiej rozkazał załodze parowca przesiąść się na szalupy ratunkowe, następnie łódź podwodna odholowała łodzie z załogą na pewną odległość od parowca, który

następnie zatopiła trzema torpedami, poczem znów łódź odholowała szalupy do najbliższej holenderskiej latarni morskiej i odpłynęła. Załoga zabrana została przez parowiec holenderski.

Pancernik austrjacki „Radetzky".

* „Prawitielstwiennyj Wiestnik" donosi na podstawie źródeł włoskich, że komendant twierdzy austrjackiej Poli zastrzelił się z tego powodu, że w czasie ataku francuskiej łodzi podwodnej w porcie forty nadbrzeżne przez pomyłkę ostrzelały pancernik austrjacki „Radetzky" i poważnie go uszkodziły.

Na rzecz zrujnowanej Polski.

* (AP.) 9 (22) b. m. Z Londynu telegrafują, że Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski ogłosili w pismach miejscowych odezwę wzywającą do ofiar na rzecz zrujnowanej wojną Polski.

* (AP.) 9 (22) b. m. W Szwajcarji powstał Komitet, złożony z 36 przedstawicieli wszystkich partji polskich pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza. Szwajcarski bank narodowy upełnomocniony został do przyjmowania ofiar na rzecz Polski.

***

(AP.) Z Berna telegrafują pod datą 9 (22) bm., że prezydent związku Szwajcarskiego przyjął delegację polską złożoną z Sienkiewicza, Paderewskiego, prof. Kowalskiego i mec. Osuchowskiego, którzy oświadczyli, że mają zamiar zorganizować „Międzynarodową pomoc dla ludności polskiej, zrujnowanej przez wojnę". Komitet generalny tej organizacji przebywać będzie w Szwajcarji, pod przewodnictwem honorowem Sienkiewicza. Organizacja będzie miała charakter ściśle humanitarny i dzielić będzie zapomogi bez różnicy poddaństwa, wyznania i przekonań politycznych. Ofiarodawcy winni się zwracać do komitetu generalnego w Lozannie lub komitetu wykonawczego w Vevey. Prezydent związku oświadczył, że władze szwajcarskie w zupełności akceptują tę sprawę humanitarną, która przyjęta będzie z najszczerszą sympatją przez naród szwajcarski.

Rumunja i Siedmiogród.

* Do Paryża telegrafują z Aten, że rząd rumuński pod naciskiem opinji publicznej kraju, zaniepokojonej położeniem rumunów siedmiogrodzkich postanowił wystąpić w ich obronie. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono wysłać wojska rumuńskie na terytorjum austro-węgierskie. Środek ten uważany jest w Bukareszcie nie jako otwarta wojna z Austrją, a tylko jako tymczasową okupację kraju etnograficznie rumuńskiego dla obrony zamieszkałych tam rumunów. Decyzja ta urzeczywistniona zostanie za dwa—trzy tygodnie.

Włochy i Rumunja.

„Berliner Tgb." zapewnia, że doszło już do porozumienia między Włochami a Rumunją. Dziennik dodaje, że oba państwa zwrócić się mają do stron wojujących z oświadczeniem, iż ewentualna akcja ich nie będzie zwrócona ani za ani przeciwko którejkolwiek grupie mocarstw wojujących, zmierzając jedynie do obrony interesów włochów i rumunów, zamieszkujących w granicach Austro-Węgier. „Berliner Tgb." wyraża przypuszczenie, że akcja ta polegać będzie poprostu na okupacji terytorjów austro-węgierskich z ludnością włoską i rumuńską.

Włochy i Turcja.

(AP.) „Corriere d'Italia" pisze pod datą 9 (22) bm., że zajście w Chodeżdżie jeszcze nie zostało zalatwione, ponieważ wali miasta Senu odmówił wykonania rozporządzenia otrzymanego z Konstantynopola, przesłanego mu przez rząd włoski. Wobec powyższego włoskie min. spr. zagranicznych poleciło przedstawicielowi swemu w Konstantynopolu wystąpić do W. Porty z nowemi, bardziej kategorycznemi żądaniami, a przedewszystkiem zażądać usunięcia walego.

Udział Japonji w wojnie europejskiej.

„Matin" podaje następujące uwagi o udziale Japonji w wojnie na terenie europejskim, ogłoszone przez japońskiego doktora Ariga w gazecie „Chodszi Szimbun".

„Japonja wmieszałaby się natychmiast w wojnę europejską, i to z całą energją, gdyby jakiekolwiek zwycięstwo niemieckie naraziło na nabezpieczeństwo wszystkie wyniki, osiągnięte przez Japonję dzięki zdobyciu Cin-Dao. Swobodny przejazd przez kanał Suezki, t. j. pozostawanie jego w ręku Anglji, jest kwestją życia i śmierci dla Japonji. Wystąpienie nasze w tym kierunku, pozwoliłoby Anglji użyć wszystkich swoich wojsk na terenie francuskim. Japonja ma do rozporządzenia 250-tysięczną armję, już gotową do wystąpienia w obronie kanału. W walce na froncie egipskim szlaby za wskazówkami Anglji i wyrzekłaby się wszelkiej inicjatywy co do kierownictwa operacjami wojennemi. Wojska nasze gotowe byłyby odegrać w Egipcie tę samą rolę, którą wojska indyjskie pełnią we Francji. Co się tyczy wydatków wojennych, Japonja poszłaby za przykładem Sardynji podczas wojny krymskiej, w razie zaś zwycięstwa zażądałaby kompensat".

latarnie elektryczne i gazowe.
Z Japonji.

(AP.). W związku z mającemi się odbyć wyborami do parlamentu w Tokjo rozpoczęły się narady gubernatorów. Prawdopodobnie stronnictwo Sejukaj straci około 50 głosów, dzięki czemu gabinet zyska w nowym parlamencie większość.

Drogą okrężną, z pomocą kolei południowo-mandżurskiej wprowadzono stałą komunikację pomiędzy Dalnym i Cindao.

Wybuch kotła.

(AP.) Z Waszyngtonu donoszą, że około miasta Lepas (Meksyk) eksplodował kocioł na krążowniku amerykańskim „Santiago". Zabitych czterech, rannych dziewięciu ludzi załogi.

Echa wojenne.

Usuwanie kolonistów niemieckich z gub. Królestwa Polskiego jest już prawie na ukończeniu. Usunięto całą ludność męską od 14 lat wieku, bez względu na przynależność poddaństwa. W kolonjach zostały same kobiety i dzieci do lat 14. Większość po zaopatrzeniu się w odpowiednie dowody wyjechała dobrowolnie, reszta zaś partjami po 1000 osób jest odsyłana na koszt skarbu etapem. Niektórzy z kolonistów są bardzo bogaci i zamierzają po osiedleniu się w Rosji zająć się handlem i przemysłem.

***

W Żyrardowie w chwili obecnej znajduje się około 500 osób bezdomnych z powiatów łowickiego, kutnowskiego, skiernięwickiego i gostyńskiego. W Żyrardowie Centralny Komitet Obywatelski umieścił skład produktów spożywczych. Prócz tego bezdomnym rozdawana jest ciepła odzież i bielizna.

***

W ostatnich czasach, jak donosi „Russkoje Słowo", niemcy pilnie i gorączkowo fortyfikują Pabjanice.

Do robót spędzono ludność męską z całego okręgu przyległego.

Forty buduje się nawet podczas nocy.

***

Jak już w swoim czasie zaznaczono, pisze „Russkoje Słowo", po bitwach pod Łodzią w okolicach pozostało niepogrzebanych blizko 100 tysięcy trupów żołnierzy niemieckich.

Z początku niemcy jakoby próbowali grzebać żołnierzy, zmuszając do grzebania miejscową ludność, lecz przekonali się, że sprawa idzie bardzo wolno, i trupy ulegają rozkładowi, stąd naokoło rozchodziło się okropne powietrze... Z tego powodu niemcy postanowili zbudować krematorjum. W chwili obecnej wszystkie trupy są już spalone, a z krematorjum obecnie korzysta szpital łódzki.

***

Do majątku M., należącego do hr. O., zjechały podjazdy niemieckie, zabierając cały dobytek żywy i martwy. Niemcy zapewniali, że ich rząd za wszystko zapłaci akuratnie, na dowód czego wystawiali „kwity" bardzo skrupulatnie.

Ziemianin hr. O. sięgnął do starych szuflad zgrzybiałego antycznego biurka i wyjął całą pakę kwitów rekwizycyjnych niemieckich z roku Pańskiego 1796, kiedy niemcy gospodarując w Polsce i grabiąc mienie, odwiedzili też same rodowe dobra M. i za złupione sprzęty i inwentarze również wystawiali pokwitowania nieuregulowane przez Prusy w ciągu całych lat 120.

Hr. O. pokazał niemcom stare kwity i zaproponował uregulowanie starych długów, aby zasłużyć sobie na nowy kredyt.

Niemcy jak niepyszni przyglądali się pożółkłym, ale dobrze jeszcze zachowanym kwitom pruskim z r. 1796. Należności oczywiście nie wmieśli, ale udawali mocno zaambarasowanych.

Do rodowej kolekcji kwitów rekwizycyjnych pruskich hr. O., rad nie rad, dołączył nową serję pokwitowań — prawdopodobnie znów płatnych na... księżyc.u.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 10 (23) stycznia.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) Urzędownie. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 10 (23) bm.:

Na prawym brzegu dolnej Wisły, oddziały nasze utrzymując styczność z przeciwnikiem odbyły miejscami nieznaczne utarczki. Na innych frontach naszego rozlokowania upłyniona doba 9 (22) stycznia przeszła stosunkowo spokojnie, tylko w niektórych punktach toczyła się zwykła wymiana strzałów armatnich i karabinowych, a próby niemców dokonywać częściowych nastąpień, łatwo ogniem naszym były odpierane.

Na Bukowinie ściąganie znacznych sił austrjackich ku przełęczom potwierdziło się. W dn. 8 (21) bm. nieprzyjaciel siłami jednej dywizji piechoty z artylerją zaatakował nasze rozlokowanie w okolicach Karlibaby, lecz został odparty i do rana 9 (22) bm. wojska nasze utrzymały się na zajętych przez nie pozycjach. W walce stoczonej wzięliśmy do niewoli przeszło 200 jeńców.

Na przełęczach Karpackich panuje silna zamieć śniegowa.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) 10 (23) bm. Komunikat sztabu armji kaukaskiej:

W kraju Zaczołorskim trwa w dalszym ciągu uporczywa bitwa z turkami, zajmującemi silnie umocnione pozycje.

Na innych frontach starć bojowych nie było, toczyła się tylko wymiana strzałów karabinowych.

Z PERSJI.

Teheran. (AP.) 9 (22) bm. Z źródeł perskich donoszą o niesprawdzonych jeszcze pogłoskach o tragicznych końcu wicekonsula rosyjskiego w Sowdżbułaku Jasa, który ranny w Mianduabe podczas ataku turków i kurdów został ścięty i głowę jego niesiono na lancy przed oddziałem tureckim przy wejściu tegoż do Maragi.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

PARYŻ. (AP.) Komunikat urzędowy wieczorny z dn. 9 (22) bm.:

Na południo-wschód od Ypres niemcy okazali kilka razy większą działalność, niż w ciągu dni minionych. W nocy toczyła się nieznaczna wymiana strzałów armatnich i karabinowych w okolicach lasu St. Marie, gdzie jedna z baterji niemieckich została zmuszona do zamilknięcia.

W Argonach odbyły się zacięte ataki pod Fontaine Madame na fortyfikacje Maria Teresa.

Na południe od Fontaine Madame niemcy zostali odparci przez francuzów, którzy dokonali dwóch śmiałych kontrataków. Walka toczyła się około fortyfikacji Maria Teresa przez cały dzień z obu stron do ostateczności uporczywie. Pod noc francuzi utrzymali wszystkie pozycje. Ataki dokonane przez niemców w nocy w okolicach Hartmannweilekopf nie miały powodzenia, walka ta trwa w dalszym ciągu.

PAPIEŻ O WOJNIE.

Rzym. (AP.) Na posiedzeniu konsystorza Papież w swoim przewówieniu do obecnych wyraził ubolewanie z powodu wojny obecnej i oświadczył, że wobec niemożliwości wystąpienia w imieniu jednej lub drugiej strony walczącej, uważa za niezbędne przedsięwziąć wszelkie starania ku zmniejszeniu smutnych następstw wojny. W zakończeniu Papież nadmienił „myślą swą my najbardziej zwracamy się w stronę wiernych i szczególnie godnych szasunku synów naszych, ku umiłowanemu narodowi belgów, o czem świadczy Nasz list niedawny do kardynała Mareier'a". Wreszcie Papież zwrócił się do stron walczących, aby nie pustoszyć zajętych terytorjów, o ile to nie jest koniecznością, nie gnębić nigdy mieszkańców, nie znieważać świątyn, duchowieństwa i praw religijnych. Jednocześnie Papież zwrócił się do mieszkańców okolic zajętych przez walczących, aby nie przeszkadzać w utrzymaniu porządku społecznego, a przez to nie pogarszać swego położenia. Papież żąda od prawdziwych chrześcijan, aby cibezustannie wznosili modły do Boga, który jeden tylko może kierować wolą ludzką. Z dopuszczenia boskiego narody karzą jeden drugiego rzezią za pogwałcenie przykazań bożych i niedbałe służenie Bogu. Papież zaleca wszystkim wiernym synom Kościoła jednoczyć się w modłach o pokój podczas nabożeństw na tę intencję, które odbędą się w dn. 25 bm. (7 lutego) we wszystkich częściach świata.

NAPAŚCI NAPOWIETRZNE.

Dunkierka. (AP.) 10 (23) bm. Rano 8 lub 10 aeroplanów niemieckich przeleciało nad Helesaine i rzuciły około 40 bomb, które sprawiły nieznaczne uszkodzenia.

Londyn. (AP.) 10 (23) bm. Prawdopodobnie szum silników słyszany nad Cromer pochodził od hydroplanów angielskich, ponieważ w Norwich i Lowestofte żadnych zeppelinów nie zauważono.

POŻYCZKA AUSTRJACKA.

Kopenhaga. (AP.) 10 (23) bm. Donoszą z Wiednia, że subskrypcja na pożyczkę wojenną dała ostatecznie podpisów na 3,300 mijonów koron.

ZAKAZ WYWOZU.

Berno. (AP.) Zabroniono w dalszym ciągu wywozu: surrogatów kawy, czekolady, octu, wyrobów z miękkiej gumy, węgla retortowego, białej blachy, kabli miedzianych i drutu, izolacji i smoły węglowej.

REKWIZYCJA.

Kopenhaga. (AP.) Rząd duński rekwiruje przywożoną mąkę pszeniczną.

MROZY.

Charbin. (AP.) W całej Mandżurji panują niebywałe mrozy 40 stopniowe (pg. Celszjusza). W więzieniu chińskiem w Laojanie zmarło 19 więźniów, a 30 poodwrażało sobie bardzo kończyny.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Piatigorsk. (AP.) W dn. 9 (22) bm. o godz. 2 w nocy dało się odczuć chwianie gruntu.

ZJAZD FABR. ZAPAŁEK.

Petrograd. (AP.) W dn. 15 (28) bm. odbędzie się w Moskwie zjazd fabrykantów zapałek w celu zebrania kapitału na budowę fabryki soli Bertholeta.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

„Litwa — Koronie". Z loterji urządzonej przez p. Martę Wołodkowicz w Nowym Dworze 54 rb., Justyna Paszkiewicz 6 rb., Kątkowska 3 rb. 50 kop., Ignacy Fiedorowicz 50 rb., zebrane w redakcji „Jutrzenki" 9 rb. Z Tawdowian: Idalja Pawlicka 3 rb., Marja Okołowiczówna 5 rb., Walentyna Buczeniewska 1 rb., Stanisława Dowgiałłówna 12 rb. Zebrane w Biżeniewiczach: Bronisław Jankowski 3 rb., Antoni Siewruk 3 rb., Wład. Korbutowicz 4 rb., Aleks. Olefirowicz 1 rb., Wawrzyniec Michalski 1 rb., F. Tromszyńska 1 rb., Helena Rossołowska 50 kop., Franciszek Makowski 50 kop., Michał Niemiro 50 kop., Miecio Michalski 15 kop., Władek Michalski 15 kop., N. Gutermon 1 rb., Szaja Guterman 25 kop. Zamiast powinszowań noworocznych Józefa Bielińska 5 rb.

Dla jeńców polaków. Władysław Błażewicz 1 rb. 28 kop., M. F. 5 rb., ku uczczeniu pamięci najdroższych zmarłych ś. p. ojca dr. Juljana Filleborna, ś. p. babci Marji Rudomina i ś. p. wuja dr. Konstantego Rudominy Maryśka Filleborn 4 rb., Zosia i Janka Filleborn 2 rb., ku uczczeniu pamięci najdroższego ojca ś. p. dr. Konstantego Rudominy synowie 4 rb., ku uczczeniu najdroższych brata i siostry ś. p. Bronisława i Justyni Gierlowiczów Felicja Gierłowicz 2 rb. Zamiast powinszowań noworocznych Tadeusz Rudomina 1 rb., pani K. 6 rb.

Dla zubożałej ludności polskiej m. Lwowa. J. L. 9 rb., zamiast kwiatów na grób ś. p. Stanisława Pożaryskiego sąsiedzi: Edwardostwo Gajewscy 5 rb., Zygmuntostwo Bortkiewiczowie 10 rb., Aleksandrostwo Guzowie i Zofja Kwinto 5 rb., Marjanostwo Cywińscy 5 rb., Ludwik Brynk 1 rb., Augustynostwo Kwintowie 1 rb., Władysławostwo Chlewińscy 2 rb., Adela Zaniewska 2 rb., zamiast depeszy na ślub p. Zofji Czechowiczówny z p. Czesławem Skinderem Jan Klott (senjor) 2 rb.

Dla najbiedniejszych. Justyna Paszkiewicz 5 rb.

Dla bezdomnych dzieci polskich z Królestwa. Ku uczczeniu ś. p. Juljana Ursyn-Niemcewicza baronówna Marja Brunnow 5 rb., dzieci z miasteczka Wiazynia: Emilka Charcińska, Tomasz Żołnierowicz, Kazio Smitkowski, Jaś Filistowicz, Piotruś Zielenkiewicz i Józio Białynowicz 5 rb.

Na naukę języka polskiego. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Pożaryskiego Zygmunt Nagrodzki i pracownicy firmy 10 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Za spokój duszy ś. p. Augustyna Paszkiewicza żona 10 rb.

Na bezpłatne obiady. Zamiast depeszy na ślub p. Zofji Czechowiczówny z p. Czesławem Skinderem Bobiatyńscy 1 rb.

Na ręce p. E. Węsławskiej złożyła na biednych z Królestwa Polskiego rb. 15 p. Tukalska-Nielubowicz z Nienkowie.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** 9, 11 i 12 stycznia (w sobotę 10 stycznia kinematograf zamknięty). 1) Tygodnik Pathe—kronika. 2) **„MOZART i SALJERI"** (Genjusz i nikczemność), według poematu **Puszkina**, dramat w 3 częściach. W tym istotnie artystycznym obrazie wzięły udział najwybitniejsze siły artystyczne z p. **A. Miczurinem** na czele. 3) **„Dziwny wypadek"**, komedja. Początek: w piątek i poniedziałek o godz. 5. W niedzielę o g. 3.

Teatr Familijny R. Sztremera, Tylko 10, 11 i 12 stycznia. Dram. w 5 cz. 2000 metr. **„Zbój Waśka Czurkin"**, obraz ten przedst. przygody prawie legiendanego zbója, który w swoim czasie poruszył całą Wołgę i o których dotychczas jeszcze opowiadają w narodzie. Sobowt ór Maksa Lindera bierze udział w niezrównanej kom. **„Maks żyje bez pieniędzy"** Kronika wojskowa, ost. wypadki. W sobotę i niedzielę przedst. po poł. Od g. 1—5 ceny miejsc od 12 kop.

KINEMATOGRAF **„LUX"** Bieżący program od 9-go stycznia. I—Nieszczęśliwy mąż. II—Nikczemny plan. III—Dramat na dworcu kolejowym. **„Przy dźwiękach puharu"**, dram. w 3 częściach **„Romans Maksa Lindera"**, kom. Nad program będzie demonstrowany obraz; **„Do czego doprowadziło pijaństwo?"** w wyk. p. A. Olszewskiego.

TEATR „ILLUZJA" ul. Wielka 60. Od soboty 10 stycznia nowy wspaniały program!! **„W chwili rozpaczy"**, czyli matka rywalką — silny dram. współczesny w 4 cz., z udz. art. królewskiego teatru w Kopenhadze i utalentowanej Betti Nansen na czele. Jak treść, tak również i wykonanie tego obrazu zasługują na wyróżnienie. Jest to jedna z najlepszych film fabryki „Nordisk". Zdobycze naszych zwycięztw nad Niemcami z nat. na pozycjach. „Temperatura miłości" b. wes. kom.

CYRK „Hippo-Palace". Dziś dwa duże przedst. świąteczne. Konkurs artystów popoł. i wieczor. Udział biorą zn. cykliści pp. Barańscy i zn. japończycy. Występ znan. cyklistów, czemp. polsk. rodz. Barańskich. Wyst. znanej japońskiej trupy z premjerem Jamada-San na czele. Zwróćcie uwagę! Japończycy wkrótce wyjeżdżają. Dziś gry ikaryjskie. Występznan. brzuchomówcy, A. Krystensa i całej trupy. Po poł. osoba dorosła wprow. jedno dziecko do lat 10 bezpł., dwoje dzieci wchodzi za jednym biletem Bezpł. wożenie dzieci na kucach. Kasa otw. od 11 rano do 2 i od 5 do końca przedst. Anons: — Jadą?z!!! —

ZATWIERDZONE PRZEZ RZĄD

Operowo-Dramatyczne i muzyczne kursy art. B. KAZIMIRO, WILNO, Wileńska № 16, **Śpiewy i klasa operowe (art. opery Kazimiro). Postawienie głosu** podług starej włoskiej szkoły repertuar. Zajęcia 3 razy w tygoniu po godzinie 50 r. za półrocze, albo 15 r. miesięcznie. Dramat.— art. teatru miejskiego Michalenko, prakt. sceniczna, teorja sztuki scenicznej 6 razy w tygodniu. Fechtowanie się pod kierunkiem oficera 35 rb. półrocznie, albo 10 rb mies. Fortepjan znana artystka-wirtuoz, nagrodz. zł. medalem, b. uczenica konserwatrjum w Lipsku Łopuska-Wyleżyńska, p. Smoleński, uczenica pietrogradzk Konserwatorjum, Wojewódzka i uczenica warszawskiego konserwat. Wajnberg. Opłata mł. 30 r., śr. 35 r., st. 40 r., albo 8, 9 i 11 r. mies. Skrzypce: uczen. konserwat. w Berlinie u Joachima p. Wanda Bohuszewiczówna (opłata jak za fortepjan). Wieczory uczniowskie. Sala ze sceną dla zajęć. Przyjmowanie codziennie od g. 10 rano do 2 po poł. i od 4—7 w.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi"

w opracowaniu zaszczytnie znanego historyka

HENRYKA MOŚCICKIEGO.

wychodzą zeszytami in 8-o po 2 arkusze druku **z licznemi ilustracjami**

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30**.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" PRZYJMUJĄ

Administracja „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Wystrzegajcie się falsyfikatu!

Skład główny u G. JURGENS, Moskwa.

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a

ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ,

które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8, z przesyłką rub. 10.

TRAN NORWESKI połowu 1914 r.

Otrzymano 2-gi transport. T-wo „I. B. SEGAL".

Min. Handlu i Przemysłu

Kursy rachunkowości N. i A. Mochowych

dla osób płci obojga. Wilno, pr. ś-to Jerski 44.

Rozpoczęto przyjmow. próśb na 2-gi semestr 1914—1915 r. Wykłady rozpoczną się 1-go lutego. Wpis 100 rb. Wykł. przedm.: buchalt., artm. kom., korespondencja, komercja, handl., prawo, jęz. obce, arytm. i jęz. obce. Kancelarja otwarta od 9½ rano do 6 wieczorem. Programy gratis.

Cena za ¼ wiadra 48 kop.!

SPIRYTUS SKAŻONY (denaturowany)

sprzedaje się detalicznie i hurtownie w **Spółce gorzelniczej,** Wilno, Wileńska 33 i w Składzie lamp spirytusowych przy prospekcie Świętojerskim 27, od 9 do 11 rano i od 4 do 6 wieczór. 55319

Biuro „DZIAŁACZ", Wielka 32, telef. 178. — **Poleca:** Administratorów, rządców, agronomów, oraz pisarzy ogrodników i inn. pracown. rolnych ze sprawdzon. świadectw., oraz wyższą i niższą służbę domową do majątków i w mieście. Pracodawcy wyższych posad kosztów pośred. nie ponoszą.

Student Uniwersyt. Petrogr., praktyczny korepetytor, udziela lekcji; specj.: matem, łacina, rosyjski. Zarzecze 16 — 3. Kuncewicz.

Biuro „PRACA" Wilno, Świętojańska 23. Poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony, administratorów, ekonomów, leśników, ogrodników, ochmistrzynie, apteczkowe z długoletniemi świadectwami, oraz niższą służbę domową: kucharzy, lokai, furmanów, kucharki, pokojowe i dozorczynie chorych. 2203

Biuro pedagogiczne M. Wojewódzka, właśc. H. Kremerowa. Doświadczone nauczycielki, konwersacja, muzyka. Nauczyciele, studenci, cudzoziemki, freblanki, bony rosjanki, niemki, W. Pohulanka 7. telefon № 2 36. 1472

Biuro nauczycielskie S. Kijakowskiej, Skwer S-to Jerski 3. Nauczycielki z doskonałym francuskim, muzyką, — z wyższym i średnim wykształceniem. Bony warzawianki fröbl., szycie.

Stowarzyszenie nauczycielek, Tatarska 5—4, poleca nauczycielki, nauczycieli, bony.

Warszawianka młoda wykształcona rutyną biurową przyjmie jakąkolwiek posadę dającą możność egzystencji. Warszawa, Złota 25 Glińska.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Do wydzierżawienia majątek 170 dz. i folwark 60 dz. za cenę przystępną, od kwietnia b. r. na 6—12 lat. 3 w. od kolei, 9 w. od powiat. miasta Dryssy, Witebsk. gub. Gleba 1-go gatunku, dobre budynki, można z duż. ładn. domem umebl. nad rzeką Adres: stacja Swołna Rygo-Orłow. kolei maj. Swolna E. Packlewicz. 2155

Do wydzierżawienia od 11-go kwietnia 1915 roku majątek Miassota, powiatu Wilejskiego, o 4 wiorsty od st. Usza, dr. Libawo-Romeńskiej. Obszar pod uprawą z łąkami około 300 dziesięcin. Adres: Natalja Tyszyńska, p. Krasne, Wileńskiej gub.

Kupię majątek w okolicach Wilna i Kowna, od 100 do 200 dziesięcin ziemi, koło stacji kolejowej, poczty i kościoła, nad rzeką lub jeziorem, pożądane: dom mieszkalny i budynki gospodarskie w stanie dobrym odpowiedniio do ilości ziemi ornej, łąk i pastwiska, również i las.— Oferty lub porozumienie osobiste bez pośredników; na Antokolu № 54a, W. Niewiardowskiemu. 54752

Kupię niewielki **majątek ziemski.** Łaskawe piśmienne oferty nadsyłać: Kijów „Dziennik Kijowski", Jan Sokołowski. 2219

W dzierżawę 3 folwarki maj. Joachimowo Mińskiego powiatu w dobrej glebie; tamże do sprzedania żywy i martwy inwentarz. Adres: Wilno, Sądowa № 2 Stanisław Wołodkowicz. 2214

10.000 rubli poszukuję pod zastaw majątku bez długu bankowego. — Piśmiennie: kant. Metzl, pod lit. A. B.

Kupno i sprzedaż.

Mleko świeże codzień z Zacharyszek Cierpińskiego syfon duży 18 k., mały 10 kop. ul. Wileńska 18, Zawalna 8 mieszkania 15. 54389

Na sezon zimowy. Otręby pszenne i żytnie, makuchy rozmaite, jęczmień pastewny i słodowy, owies obroczny, kukurydzę w partjach wagonowych, poleca najtaniej dom rolniczo-handlowy S. Wilpiszewski, Wilno, Ś-to Jerski prospekt № 9. 48799

Z powodu wyjazdu do sprzedania tanio mało używany fajeton roboty petrogradzkiej fabryki Szobera i niewielki wierzchowiec „inochodiec" rasy kirgiskiej, kasztan z jasnym ogonem. Tamże do sprzedania koguty rasy „Minorki" i różne meble. Spytać: Wilno, Zarząd Stadnin państwowych róg Tambowskiej i Kaukaskiej mieszkanie Zarządzającego. 2217

Interesa handl. i majątk.

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Ekonomów, pisarzy, rządców, ochmistrzynie poleca Biuro S. Kijakowskiej, Skwer Świętojerski 3.

Inteligentna panna chlubne świadectwa — wszechstronna znajomość gospodarstwa - szycie. — Poszukuję zarządu domem, gospodarstwem e. t. c. Wilno, Nowogródzka ul. № 8 m. 7 A. J.

Rządca rolny, samotny z dobremi świadectwami i rekomendacjami z Królestwa, obeznany praktycznie i teoratycznie, szuka posady od zaraz, wymagania skromne. — Oferty: Mińsk Nowomoskiewska 24 m. 3 dla L. K. 2261

Rządca szkoła rolnicza i mleczarska, poszukuje posady. **Krakinów** gub. Kowieńska B. S. 2263

Ważne dla zamożnych. Polecam bezinteresownie z poręczeniem doskonałego kuchmistrza. Młody, żonaty, uczciwy, trzeźwy. Zgłaszać się po informacje: Mińska gubernja, poczta Użłany dominium Zamość, Aleksander Jelski. 1645

Mieszkania.

Do wynajęcia jeden lub dwa pokoje z elektrycznością, można z utrzymaniem. Kazańska, róg Św Jerskiego prospektu, d. № 7, m. 10.

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie osobne wejście. Zwierzyniec Sosnowa 9.

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie osobne wejście. Zwierzyniec Moniuszki 13.

Różne.

Dentysta Nowiński Gabinet dentystyczny specjalne wstaw. zębów bez podniebienia, nie usuwając korzeni. Pr. Ś-to Jerski 46. 1168

Zdrowe domowego wyrobu konfitury, jabłka soszone, grzyby, miód. Antokol 14, m. 5, od 10—6 pp.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Mo...ksza.

...k Józefa Zawadzkiego w Wilnie.